

NOWA

RZECZPOSPOLITA

„Rewelacje“ p. Kozłowskiego w świetle prawdy historycznej

Polska pod rządami masonerii

Przed przewrotem i po przewrocie majowym

W głośnym już dzisiaj artykule o masonerii w „Polityce“, do którego autorstwa p. Leon Kozłowski nareszcie się przyznał, znajdują się „rewelacje“ częściowo nie oryginalne autora, częściowo jego własne, które należy poddać krytycznej ocenie, aby w świetle faktów i prawdy historycznej określić ich istotną wartość.

Poza rozwianą już na naszych łamach legendą o „masońskim“ rodowodzie konstytucyjnej marcowej, do „rewelacji“ tego typu należy twierdzenie autora, że „ustrój parlamentarny, wielopartyjny i demoliberalny oto najkorzystniejsze warunki dla rządów masońskich“.

Za paną matką...

Nie jest to oryginalna rewelacja p. Kozłowskiego. Wcześniej od niego głosili to wyznawcy różnych koncepcji totalistycznych. Na gruncie polskim tezę tę przed paru laty, wkrótce po opanowaniu władzy w Niemczech przez hitlerizm, podjęli niektórzy publicyści Str. Narodowego. Głosili oni mianowicie i pisali, że masoneria i demokracja to właściwie pojęcia... jednoznaczne.

Ale to już minęło! Nie chce-

my dociekać skąd przyszła refleksja, w wyniku której zarzucano to, może bardzo wygodne ale zbyt... uproszczone ujmowanie sprawy. Czy przemówił tu może wzgląd na przeszłość własnego obozu politycznego, który przecie przez lat przeszło 30 żąłował pod sztandarem „demokracji narodowej, czy też uważniejsza, głębsza, mniej na agitacyjno - propagandowe fa-

twizny „nastawiona“ analiza najnowszej historii politycznej, dość, że publicyści „narodowi“ dzisiaj nie podtrzymują tego poglądu.

Okazało się to m.in. z okazji dyskusji nad artykułem p. L. K. Czytaliśmy wówczas w „Warszawskim Dzienniku Narodowym“ (Nr. 187 z 10 lipca r.) o tym, że „ustrój parlamentarno - demokratyczny wcale nie

jest kanonem masonerii, godzi się ona z każdym ustrojem, który daje jej możność wpływania na życie i saczenie swojej ideologii“.

Kropkę nad i postawiło bratnie „Dziennikowi“ lwowskie „Słowo Narodowe“, przypominając, jak to łoże masońskie w Hiszpanii było podporą dyktatury Primo de Riveri (1923 - 1930), a w Jugosławii (1929)

czynnie współdziałały w obaleniu reżimu parlamentarnego i zaprowadzeniu dyktatury króla Aleksandra..

Do tych ogólnie dziś już znanych faktów historycznych, dodajmy jeszcze jeden sprzed lat czterech, że majowy(!) zamach stanu w Bułgarii, wymierzony w parlamentaryzm i demokrację bułgarską był dziełem łoża masońskiego „Zvezda“! Ale p. Kozłowski o tym wszystkim nie wie! On kiedyś słyszał, że masoneria, parlamentaryzm i demokracja to jedno i powtarza tę „rewelację“ dzisiaj, gdy inni ją już porzucili.

Poprawka historyczna?

Obok „pożyczonych“ umieścił p. Kozłowski w swoim artykule także i własną oryginalną rewelację, noszącą wszystkie cechy, młodych od pewnego czasu w Polsce „poprawek historycznych“. Odkrył mianowicie, że „walka z partyjniactwem tak nieubłaganie prowadzona przez Józefa Piłsudskiego była w znacznym stopniu walką z Wielkim Wschodem, który był

(Dokończenie na str. 2-ej).

Henlein potrzebuje męczenników Fabryka incydentów sudeckich w... Berlinie

Wobec nastroju robotników, Henlein zrezygnował ze strajku

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczypospolitej“)

PRAGA, 21.7. Zapowiadany przez Henleina strajk generalny nie udał się. Gdy wieść o zamiarach wywołania go przeniknęła do robotników, zorganizowali oni w większości fabryk i zakładów przemysłowych na terytorium Sudetów masówki, na których ostro wypowiedzieli się przeciw pozabawianiu ich pracy i chleba. Agitatorzy henleinowcy byli przeważnie przegłosowywani. W tej sytuacji Henlein ogłosił, iż wiadomości o

przygotowywanym rzekomo strajku są... nieprawdziwe.

Strajk ten, jak twierdzą koła zbliżone do partii Henleina miały utrudnić obronę Czechosłowacji w razie „interwencji“ niemieckiej. Do jakiego stopnia sytuacja była napięta świadczy fakt, że w ciągu ostatnich dni zaobserwowano masowe przekraczanie granicy niemieckiej przez henleinowców, którzy po tamtej stronie kordonu mieli otrzymać wyekwipowanie bojowe i ewent. z wojskami Rzeszy wkroczyć z powrotem do Czechosłowacji. Z samego Cínwaldu odeszło 1400 bojówkarzy, tak że dosłownie z każdej rodziny odszedł przynajmniej jeden członek do Rzeszy. W innych miejscowościach henleinowcy zorganizowali nocne alarmy i zbiórki członków partii, którzy następnie samochodami

ciężarowymi, należącymi do niemieckich towarzystw przemysłowych i spółek akcyjnych, przewożili przez granicę.

Wszystkie te wypadki były prosta konsekwencja henleinowskiej propagandy, głoszącej (po raz już niewiadomo który), że między 15 a 20 lipca nadejdzie „dzień wyzwolenia“ — „Es

(Dokończenie na str. 2-ej).

Dowódca zastrzelony, szturmowcy zesłani Rewolta SA w Wiedniu

WIEDŃ, 21. 7. Stacjonowany w Wiedniu oddział „SA“, w którym doszło do rewolty, podczas której zastrzelony został jego dowódca, Maksymilian Peschke — został rozwiązany.

Spółród szturmowców aresztowano czterech uczestników zajścia,

wśród których ma się znajdować zabójca Peschkego. Wszyscy inni szturmowcy tego oddziału zostali w drodze karnej przeniesieni do Górnej Austrii.

„Voelkischer Beobachter“ potwierdza, że Peschke zginął w czasie wykonywania służby.

Depesza powyższa potwierdza podane przez nas wiadomości o wrznięciu w austriackich oddziałach szturmowych („Nowa Rzeczypospolita“ z 3 bm. „Bunt SA w Austrii“), które w konsekwencji doprowadziło do wydania szeregu zarządzeń wydatnie osłabiających „bruski drill“ w urzędach na terytorium b. Austrii.

Obraża sądu w skardze kasacyjnej Sensacyjne dochodzenie przeciw obrońcom doc. Cywińskiego

Obrońcy docenta Cywińskiego złożyli kasację, w której poddali krytyce wyroki sądu apelacyjnego.

W treści skargi kasacyjnej dopatrzone są obrazy władzy wymiaru sprawiedliwości. Wobec tego sprawa oparła się o Naczelną Radę Adwokacką. Samorząd palestry już wszczął dochodzenie.

Jak wiadomo wśród obrońców Cywińskiego są adwokaci, zajmujący

wysokie stanowiska w władzach adwokatury.

Obrońcy zabiegają o uwolnienie Gorgonowej

Obrońcy bohaterki głośnego procesu Rity Gorgonowej skazanej za za-

bójstwo córki Zaremby na 8 lat więzienia podejmują na nowo starania o wypuszczenie jej na wolność. W najbliższych dniach zgłoszą oni prośbę w tej sprawie do kancelarii Prezydenta RP; obecnie bowiem Gorgonowa dożyła już dwie trzecie wymierzonej kary. W myśl przepisów więziennych przy poprawnym zachowaniu się istnieje możliwość darowania więźniowi pozostałej kary

Pełna tabela loterii wszystkie dzisiejsze ciągnięcia

w II wydaniu patrz strona 9

Sezon trwa...

(h) Najprawdopodobniej pierwszego sierpnia, za tydzień, zostanie zamknięta sesja nadzwyczajna. Normalnie dzień ten był początkiem tzw. „ogórków“ — marowego sezonu politycznego. W tym roku jednak mnożą się oznaki „na ziemi i na niebie“, że „ogórków“ nie będzie, że sezon polityczny trwać będzie bez przerwy.

Wiadomo, że członkowie obecnego parlamentu, miast do domowych pieleszy, rozjadają się pono w „teren“ sprawdzać „podmórki ideowe“, przeprowadzać „konsultacje terenowe“, „ogniskować na długiej fali“ opinię publiczną i „trzymać rękę na pulsie“ nastrojów. Będą stawiać „frontem do odcinka“, „konsolidować komórki zespołowe“ i „nawiązywać kontakt z dolami“.

Rozpoczynają się wielkie łowy na szarego człowieka. Dlaczego? Po co? „Skąd w narodzie sejmowym tyle zamieszania“? Odpowiedź jest krótka: wybory. Ustawy samorządowe zburzyły sztumny spokój, panujący na powierz-

chni i odsłoniły prawdziwe oblicze mas, coraz głośniejsze domagających się dopuszczenia do współudziału w rządach, do ponoszenia współodpowiedzialności za losy państwa.

Jeśli po dwunastu latach panowania systemu, przedstawiciel rządów w komisji sejmowej musi usilnie podkreślać czystość i uczciwość aktu wyborczego — to dowodzi to, że parcie w masach jest tak silne, iż powołane czynniki muszą się z tym bardzo poważnie liczyć.

Rezolucje chłopskie w sprawie projektów samorządowych brzmią aż nadto wyraźnie i dowodzą, że ofensywa ludowa rozwija się w szybkim tempie, ogarniając coraz nowe połacie kraju i pociągając za sobą miasta.

Powrót Prezydenta RP z Laurą otworzy zapewne nową fazę w sezonie politycznym, który w tym roku trwać będzie bez przerwy, aż... do wyborów parlamentarnych, poprzedzonych, rzecz jasna — odpowiednią zmianą ordynacji.

Polska pod rządami masonerii

(Dokończenie ze strony 1-ej)

dysponentem politycznym życia polskiego do roku 1926".

O różne już przewiny i „zbrodnie” posadzano „przedmajo-we” rządy w Polsce. Popelnione i najczęściej nie popelnione! Po raz pierwszy dowiadujemy się z ust wybitnego polityka „sanacyjnego”, że rządy te były prosto...eksperymentem masonerii!

Spróbujmy gośłownemu, niepopartemu ani jednym faktem czy dokumentem — twierdzeniu p. Kozłowskiego przeciwstawić trochę faktów i nieco przypomnień.

A więc przed majem 1926 r. Polska rządziła masonia! Szukajmy zatem, gdzie w jakiej dziedzinie życia politycznego przejawiały się te ich wpływy i metody działania.

Dwie koncepcje polityki zagranicznej

Zacznijmy od polityki zagranicznej, jako tej, w której, logicznie rozumując, masoneria, jako organizacja międzynarodowa, szczególnie zdaje się być zainteresowana. Pamiętamy dobrze, jakie zagadnienia z tej dziedziny rozdzierały Polskę w zaraniu jej państwowego odrodzenia. Była to z jednej strony sprawa ustosunkowania się do państw zwycięskiej koalicji i do Niemiec, echo nieszczęsnego podziału orientacyjnego z czasu wojny, która z czasem miała przybrać bardziej konkretny charakter: skąd grozi odrodzonej Polsce większe niebezpieczeństwo: od strony Rosji czy Niemiec?

Drugim zagadnieniem spornym był stosunek do dążeń niepodległościowych wyzwalających się z chaosu rewolucji rosyjskiej bliskich nam ludów na dawnych ziemiach Polski historycznej. Walczyły tu ze sobą 2 koncepcje — nacjonalistyczna: Polski jednolitej, obejmującej na wschodzie ziemie o względnie największym zasięgu polskości (linia Dmowskiego) i federalistyczna: dążąca do ścisłego związania z niepodległą Polską niepodległych państw: ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego.

Dodajmy, bynajmniej nie w celach jakiejś insynuacji ale w zgodzie z obiektywną prawdą historyczną, że ten system rozwiązywania zagadnień narodowościowych na wschodnim pograniczu Polski, jaki reprezentowali polscy „federaliści”, miał na Zachodzie sympatie kół demokratycznych, liberalnych, postępowych, tj. tych, które, według uproszczonej formuły p.

L. K., albo reprezentują masonerię, albo ulegają jej wpływom...

Kto zwyciężył?

Wiemy w jakim kierunku poszło rozstrzygnięcie tych zasadniczych kwestyj. W sprawie generalnej linii polskiej polityki zagranicznej zwyciężyło stanowisko Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Wyrazem tego zwycięstwa był ścisły sojusz z Francją, którego uroczyste podpisanie nastąpiło w 1921 r. podczas wizyty Naczelnika Państwa w Paryżu.

Również co do granic wschodnich zwyciężyło stanowisko tego komitetu. Opowiedziały się za nim nie tylko żywiły zgrupowane dokoła Związku Ludowo-Narodowego i grup pokrewnych, ale w odniesieniu do ziem wileńskiej przeciwko koncepcji federalistycznej stanęły i PSL „Piast” i NPR i nawet tzw. Rady Ludowe, kierowane w znacznym stopniu przez „pilsudczyków”.

Wynikiem tego stanu rzeczy było, że „przedmajowa” linia polityki zagranicznej Polski wyrażała się przede wszystkim w wielkiej czujności w stosunku do Niemiec jako tego czynnika, który „stawiał” na Polskę jako państwo... sezonowe i skąd groziło stałe niebezpieczeństwo akcji międzynarodowej za rewizją granic, a tym samym w dążeniu do pokojowego ułożenia stosunków z Rosją, jako zarówno niezdolnej do podjęcia po klęsce 1920 r. podobnej akcji, jak i w gruncie rzeczy w niej zupełnie nie zainteresowanej!

Była to znów linia polityki Komitetu Narodowego, będącego przede wszystkim, gdyby go kwalifikować z punktu widzenia składu w większości jego członków — eksperymentem żywiołów demokratyczno-narodowych a więc... zdecydowanie antymasonskich!

Dodajmy dla całości obrazu, że ten kierunek polityki zagranicznej był wspólnym wykładnikiem stanowiska olbrzymiej większości stronnictw polskich tak dobrze prawicy i centrum,

jak ostatecznie i lewicy oraz, że kontynuowany był on w całości przez pierwszych 6 lat po przewrocie majowym, gdy kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych spoczywało w rękach Augusta Zaleskiego.

Tak to w świecie z grubsza przypomnianych tu faktów wygląda twierdzenie p. Kozłowskiego, jakoby w tak ważnej dziedzinie życia państwowego, jak polityka zagraniczna, dysponentem politycznym do 1926 roku w Polsce była... masoneria. I ta „poprawka historyczna” tedy p. Kozłowskiemu się nie udało!

Jak zaś było w innych dziedzinach o tym jeszcze pomówimy.

Fabryka incydentów sudeckich w... Berlinie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kommt der Tag“. Na całym terytorium Sudetów słyszy się to ciągle, choć za każdym razem podawana jest inna data. Robi się to na polecenie Berlina, w celu zmniejszenia duchowego przeciwnika i sprowokowania reakcji ze strony czeskiego społeczeństwa.

Berlin potrzebuje męczenników, aby mieć kogo bronić i pod tym pretekstem wystąpić broń przeciw Czechosłowacji. A gdy tych męczenników nie ma — to się ich wymyśla, jak przy ostatnim „dniu wyzwolenia”, kiedy to Deutsche Nachrichten Büro podało sensacyjną wiadomość o pobiciu hitlerowca w Pradze. Że została ona wyssa-

na z palca dowodzi najlepiej to, że korespondent PAT w Pradze nic o tym fakcie nie wie. „Wiadomości” o mobilizacji czeskiej zostały już zdementowane przez prasę europejską, a cel ich jasno uwypuklony.

Ta propaganda w połączeniu z ustawicznym terorem henleinowskim prowadzi do tego, że przemysłowcy i kupcy w Sudetach sprzedają lub likwidują swe firmy i przenoszą się w głąb kraju albo za granicę, a niemiecka ludność cierpi coraz większy niedostatek, wywołany likwidacją ośrodków pracy i... coraz częściej prosi rząd czechosłowacki o pomoc.

(J. M.)

Boy-Zeleński w potrzebie

„Dokoła Sobieskiego” zaczyna wrzeć bój coraz gorętszy. Oburzenie społeczeństwa na za wodowego „odbrązowiacza” bohaterów i pomniejszych wielkości — zatacza coraz szersze kręgi, czego dowodem jest znakomity artykuł „Głosu Narodu”, który poniżej przytaczamy w całości:

Książka Boya Zeleńskiego „Marsieńka — Sobieskiego” spotkała się z druzgocącą krytyką historyków i sumiennych publicystów. Pierwsi zarzucili autorowi dowolność w operowaniu faktami i niesprawiedliwość w ocenie roli Sobieskiego jako wodza (przy pominięciu opinii gen. Kukieła w naszym piśmie); drudzy — lekkomyślność w traktowaniu zwycięzcy spod Wiednia, postawionego w rzędzie pierwszych bohaterów narodu, a wojsku polskiemu dawanego za wzór. Ostatnio w „Polsce Zbrojnej” i „Nowej Rzeczypospolitej” pojawiły się protesty byłych wojskowych przeciw książce Boya Zeleńskiego pomniejszającej postać Sobieskiego, który jest patronem jednego z pułków.

Zaniepokojony tymi głosami krytyki p. Boy-Zeleński wystąpił z samobroną w „Kurierze Porannym”. Przeciwników swoich zajeżdża nazwiskami tych, co jego książkę pochwalili, jak: poeta Morstin, znawca greczyzny prof. Sinko i in. Dalej p. Boy-Zeleński pisze:

„Marsieńka” zawędrowała i na rozprawę sądową, dostała się w orbitę jednego z najbardziej ponurych przejawów naszego życia publicznego ostatejnej doby. I w miarę rozwoju epi-

zodów tej sprawy, potwarz z „piano, piano” podniosła się do „fortissima”. Nie będę precyzował tego, o czym tu chcę mówić, ani zestawiał pewnych okoliczności: wszyscy zgadną(!), co mam na myśli. Okoliczności sprawiły, że dla pewnych kół stało się pożądane i potrzebne zożydzić książkę Zeleńskiego, zrobić z niej naprędce obrazę narodu. A drugą nagłą potrzebą stało się to, aby zniwelować dwie rzeczy: cześć, jaką każdy Polak żywi dla świeżej mogiły największego(!) człowieka, jakiego dzieje(!) Polski wydały, a pełną szacunku, ale rzetelną prawdę, jaką pisarz winien jest nawet świetlanym postaciom naszej odległej historii, oglądanej z dzisiejszej perspektywy. Zniwelować te dwie wielkości, roztopić rzecz w sprężonych naprędce formułkach najtańszego pietyzmu przeszłości, głoszących przez ignorantów, którym wczoraj jeszcze prócz imienia i nazwiska wielkiego króla często wszystko o nim było obce — oto program, który stał się dla wielu nakazem chwili. Ba, więcej jeszcze: wciągnąć biednego Sobieskiego do partyjnej robotki, uczynić go narzędziem podważania dzisiejszego autorytetu, zrobić zeń coś w rodzaju honorowego szefa opozycji...”

P. Boy-Zeleński każe nam „zgadywać”, co tu ma na myśli. Zagadka nie jest znowu tak trudna. Otwórzmy „Głos Narodu” z 28. 5. 1938! Znajdziemy tam wiadomość, że p. Boy-Zeleński za pośrednictwem agencji PIL protestuje przeciw słowom prof. M. Zdziechowskiego z Wilna, który w swoim liście do marsz. Smiętego-Rydzia w sprawie docenta Cywińskiego zapytywał, dlaczego do Cywińskiego zastosowano najwyższy wymiar kary”, a

„Boy-Zeleńskiemu wolno pisać książki znieważające bohaterów narodowych i wysmiewać bohatera króla Sobieskiego pod Wiedniem”.

Odgadliśmy „zagadkę”... A teraz

przypatrzmy się samoobronie p. Boya Zeleńskiego.

„Jeden z najbardziej ponurych przejawów naszego życia publicznego ostatejnej doby” (sprawa doc. Cywińskiego)... „Największy człowiek, jakiego dzieje Polski wydały” (o marsz. Piłsudskim)... W końcu p. Boy-Zeleński woła pod adresem swoich krytyków:

„Ani Sobieski, ani nasza chlubna(!) i ukochana(!) całemu narodowi armia nie potrzebują takich obrońców”.

Pisarz, który na swoją obronę nie ma nic innego do powiedzenia, tylko pochlebstwa pod adresem tych, którzy by się mogli na niego oburzyć — pisarz taki budzi niesmak. Tak sam niesmak budzą organy OZN, które tę jego samoobronę pomieszczyły. Nie dziwimy się „Kurierowi Porannemu”, który w ogóle żadnej linii dziś nie ma. Ale dziwimy się „Gazecie Polskiej”, która tę samoobronę przedrukowała, a nadto obrońców Sobieskiego przed Boyem poczesowała niezasłużonymi zarzutami. Wszak „Gazeta Polska” jest organem OZN, a OZN nawołuje do kultu armii, której „patronuje” — jak się to mówi — bohater spod Wiednia, sponsonowany przez p. Boya Zeleńskiego.

„Gazeta Polska” najwidoczniej zapomniiała o tym, jak to w czasie „świętej jazdy polskiej” w Krakowie marsz. Piłsudski zszedł do podziemi wawelskich i złożył hołd królowi Sobieskiemu. Jesteśmy przekonani, że gdyby był dożył „Marsieńki” Boya Zeleńskiego, byłby ją kazał wyrzucić z wszystkich bibliotek wojskowych. Ale marsz. Piłsudski nie żyje, a jego rolę próbuje odegrać p. Miedziński. To wiele wyjaśnia. Przede wszystkim wyjaśnia, dlaczego to organy OZN, a nie np. „Robotnik”, pośpieszyły Boyowi Zeleńskiemu z pomocą w jego „potrzebie”.

TEATR
MALICKIEJ
Karowa 18, tel. 529-99
DZIŚ PREMIERA

komedii muzycznej Paul Leone L. Brodzkiego i Lawiny-Swiętochowskiego

„NA FALI ETERU”

Kasa czynna od 11 rano cały dzień oraz „Orbis”, aleja Jerozolimska 39

COLOSSEUM Początek 4

DZIŚ PREMIERA!

WIELKI PROGRAM ŚWIATOWYCH SENSACJI!

ZAGINIONA DŻUNGLA

W r. gl. CLYDE BEATTY, Cecylia PARKER
OKO W OKO
z GROZĄ DŻUNGLI

Jedyny, autentyczny i całkowicie film z przebiegu MECZU BOKSERSKIEGO

LOUIS - SCHMELING
— O MISTRZOSTWO ŚWIATA —

VICTORIA Marsz. 105

P. 4 - 8-10

W niedzielę o g. 12 i 2 ulgowe poranki

Monumentalne a cydziel

CECIL B. DE MILLE

W CIENIU KRZYŻA

C. Colbert F. March Ch. Langhton

CASINO p. cz. 6, 8, 0

Boh. t. filmu „ICH TROJE”

Bruita Grawille

w filmie

„PIĘTNASTOLATKA”

ATLANTIC Chmielna 33

P. 4, 6, 8, 10

2 godziny emocyj!

Wyspa skazańców

Wstrząsający film sensacyjny!

KOMETA Chłodna 49

PRZYGODA

POD PARYŻEM

Brian Aherne i Olivia DeHavillan

oraz Rewia

ADRIA 75 zł balkon

1 zł parter

pocz. 6, 8, 10

HOTEL

HOLLYWOOD

CENY FILHARMONIA

Pocz. 6, 8, 10

gr. 75

zł. 1-

Szczęśliwie się skończyło

SF NKS Senatorska 29

pocz. 4, 6, 8, 10

LUDZIE Z ZAŁĘKA

(Na dnio)

w roli: Jean Gabin, reż. Renoir

Nasze ceny: 75 zł i 1 zł

BALTYK p. 6, 8, 10

Ulg. ważne

ceny od 1,09

WALLACE BEERY

w wzruszającym filmie

WIEŻY MIŁOŚCI

EUROPA p. 6, 8, 10

Szampańska komedia wiedeńska

NIEUSPRAWIEDLIWIONA

ceny od 1,09 GODZINA Ulg. ważne

KINO TON Pułaska 39

p. 5, 7, 9, 1

ZAGINIONE

MIASTO

IMPERIAL

Marszałkowska 56 p. 5-7-9

Fredrich March Carole Lombard

w niebywałej komedii

SZCZĘŚLIWIE SIĘ SKOŃCZYŁO

Ceny zn. zł. 1,09

bal. 70

parter

Gdy Paryż wita króla angielskiego

Entente Cordiale najlepszą gwarantką europejskiego pokoju

Nie można porównać wspaniałości przyjęcia angielskiej pary królewskiej w Paryżu z przyjęciami Mussoliniego w Niemczech czy Hitlera w Rzymie. Bo to wspaniałość zgoła inna. W przyjęciach dyktatorów widać było wzajemny wysiłek, aby zaimponować gościom potęgą, organizacją, siłą i gotowością bojową oraz sprawnością mas, wiwatujących i skandujących okrzyki — na rozkaz. W tych monarchijskich, berlińskich czy nawet rzymskich uroczystościach było nie tylko coś z dumy i zarozumiałości dorobki-wiczów, którzy chcą się jak najbardziej wysadzić na przyjęcie nie tyle drogiego ile potrzebego gościa. Było też coś z ukrytej groźby, misternie spowitej w kwiaty i girlandy, ale błyskawicznie ostrymi bagietkami z pośród róż. Coś, jakby powiedzenie: popatrz, jakim potężny i zbrojny od stóp do głów, zmierz moją siłą i liczę się z nią!

W Paryżu jest zgoła inaczej. To nie dwaj dyktatorzy wyciągają do siebie uzbrojone prawice, to nie dwa rządy ubijają polityczny interes. To bratają się ze sobą dwa najwspanialsze narody, to łączą się ze sobą ludzie wolni z obu stron kanału la Manche, to święci triumf powszechne w obu społeczeństwach zrozumienie wspólności ideałów, zasad i celów, nie narzuconych przez uciążliwą propagandę, ale wypływających z głębi uczuć i instynktów narodowych. W osobach angielskich suwerenów cały naród francuski wita serdecznie, szczerze, z głębi serca najwyższych reprezentów narodu angielskiego. I z tego zrozumienia wzajemnego, z tych uczuć bratnich wolnych obywateli dwu największych potęg w Europie rodzi się ich porozumienie polityczne, rodzi się serdeczne porozumienie: Entente Cordiale.

Wojsenne zarządzenia pokojowych Niemiec

PARYŻ, 21. 7. Niemiecka prasa emigracyjna podaje wiadomość, pochodzącą z całkowicie pewnego źródła, że koleje niemieckie z początkiem lipca otrzymały zarządzenia telegraficzne, że na linie w kierunku stacji położonych na granicy czechosłowackiej wolno przyjmować tylko transporty materiału wojakowego, środków żywności oraz... kotłów parowych.

Państwo litewskie w paszportach za ranicznymi

W najbliższym czasie wprowadzona będzie zmiana w paszportach zagranicznych, wydawanych obywatelom polskim na wyjazd do wszystkich państw europejskich. Wobec nawiązania stosunków z Litwą, państwo to dotychczas nie wyszczególniane w paszportach będzie umieszczane na równi z innymi krajami zagranicznymi.

Kowe przepisy o lombardach

Z dniem 1 stycznia 1939 r. wejdą w życie nowe przepisy Ministerstwa Skarbu o prywatnych lombardach. Obecnie opracowywane są okólniki do tych przepisów, które przewidują iż nieleżącym nie wolno będzie zastawiać żadnych przedmiotów, gdyż przy czynności to do licznych kradzieży, które popełniały dzieci. Kapitał zakładów lombardu wynosić musi w zależności od miasta, w którym się znajduje od 100.000 do 250.000 zł.

Jeżeli w obu toastach, wygłoszonych we wtorek w pałacu elizejskim, znalazły się niemal identyczne zdania o porozumieniu między obu narodami „bardziej doskonałym, niż kiedykolwiek”, jak powiedział prezydent Lebrun, lub, jak odpowiedział król Jerzy VI, „obecnie trudno by nam było wspomnieć okres, w którym stosunki nasze byłyby bardziej ściśle” — to coś to znaczy i coś to waży. Potwierdza to w sposób najbardziej autorytatywny doniosły fakt zaistnienia ścisłego przymierza angielsko - francuskiego. I zrozumiałym się staje zdenerwowanie prasy niemieckiej, która z goryczą przypomina rok 1914.

Polityczne znaczenie wizyty paryskiej jest zupełnie niewątpliwe. Potwierdził je fakt wymiany listów pomiędzy premierami obu państw, listów, które nie zostały ogłoszone, ale o których dokładnie wiadomo, że usunęły resztki rozbieżności zdań w najważniejszych sprawach europejskich, a wśród nich także i w sprawach Europy środkowej. Szczegóły już tylko ustali lord Halifax w rozmowach z premierem Daladier i ministrem Bonnet. Nic też dziwnego, że zaniepokojone Niemcy wysłały w przeddzień wyjazdu pary królewskiej specjalnego wysłannika, adiutanta Hitlera kpt. Wiedemana, aby za siecią języka, co zawierają listy premierów i do czego zmierzają potężne porozumienie...

Odpowiedź na to pytanie jest jasna. Dwie silne dłonie, które uściśnęły się w Paryżu nie pragną podpalić Europy, nie dążą do wojny. Chcą gwarantować pokój oparty na prawie i poszanowaniu wolności narodów i granic ich państw. Ale dlatego właśnie chcą położyć kres spekulacji na roddźwiękach między nimi, na różnicy zasięgu ich za interesowań. Porozumienie francusko - angielskie nie pozostawia już miejsca na grę pomiędzy nimi. Tym, którzy dotychczas korzystali z luzów, jakie istniały pomiędzy poglądami obu wielkich demokracji, obecnie pozostaje już tylko wybór: pokój porozumienia i współpraca międzynarodowa, albo ry-

zyzko nowej wojny. Ale to ryzyko w obecnych warunkach byłoby już nieomal samobójstwem politycznym.

Wizyta paryska służy przede wszystkim pokojowi. Porozumienie dwu najpotężniejszych narodów stanowi gwarancję, że pokój będzie utrzymany. Inny wybór byłby już szaleństwem, które drogo musiałoby kosztować tych, którzy by się na nie wazyli.

W. NIENASKI

Proszę o uwagę królak się nie bój

Pod Rondlem i pod pomnikiem

Opisał Boy w „Słówkach”, jak raz mały kondel — podniósł tylną łapkę i o b...ał Rondel. Opisał, przeczytał — coś go poderwało: żeby się z Sobieskim też tak zrobić dało!

I choć król nie Rondel — udało się świetnie — na trzystu stronicach ob...ać go szpetnie. Kondel dostał kijem i od leciał z wyciem Boy zaś w akademii ma jedwabne życie.

Stąd płynie wskazówka dla wszelakich „kondłów”: gdy macie „ochotę” — nie szukajcie Rondlów. Pod pomnikiem lepiej załatwiać te sprawy — to najlepsza droga wiodąca do sławy.

GRYF.

Kiedy kruszeją mury nienawiści...

Zapoznanie z Litwą

Na zlocie harcerskim w Kownie

(Od specjalnego wysłannika „Nowej Rzeczpospolitej”)

KOWNO, w lipcu.

Przyjeźdnego dziennikarza witają wielkie plakaty, zapowiadające Narodową Olimpiadę w Kownie. Jednocześnie urządzono zlot harcerstwa, na który przybyli przedstawiciele wielu krajów (z wyjątkiem Polaków). Kowno wygląda ożywione, na ulicach pełno harcerzy, sportowców, szaulisów, młodych marynarzy i podchorążych, którzy tu noszą białe pa sy i rękawiczki.

Na Poniemuniu rozłożył się obóz harcerzy, w Pożajslach — obóz harcerów. Dziś (16.7) zapowiadają tańce narodowe w obozie harcerów. Jąde w towarzystwie sympatycznej pary literatów litewskich, którzy w najgorszych czasach zaognienia stosunków między obu narodami mieli odwagę cywilną głosić, że jednak nie można odgradzać się chłistkim murem od Polski, że konieczności życiowe powinny zatryumfować.

Droga nad Niemnem...

Autobus unosi nas z miasta koło Niemna, prześliczną szosą, wysadzaną starymi drzewami. Na lewo od szosy w bok widać dolinę Mickiewicza. Po obu stronach lśnią zabawkowe, czystutkie domki urzędników i robotników, drewniane, malowane różnokolorowe, podobne do kartonowych pudełeczek. Na nabrzeżu, na ulicach panuje czystość prawdziwie holenderska, dobrze świadcząca o gospodarce Litwinów.

Dojeżdżamy do klasztoru w Pożaj-

slach, skonfiskowanego zakonnikom katolickim przez Murawiewa. Wido-mym znakiem rosyjskiego władania jest grobowiec Lwowa kompozytora hymnu narodowego rosyjskiego „Boże caria chrań!”, umieszczony na klasztornej cmentarzu.

Ileż wojen, ile narodów przewaliło się przez tę ziemię ciężko doświadczoną, przez tę prastarą warownię Witołdową, zburzoną przez Krzyżaków. Piękny klasztor renesansowy, zdobiony freskami mistrzów włoskich, jest prześlicznym dziełem architektury i doczekał się monografii.

Harcerze w samodziśalach

A otóż i obóz (Skaučiu, Stovyklos). Na obszernej murawie, okolonej lasem świerkowym, korowód harcerów litewskich w strojach ludowych. — Stroje męskie uszyte są z prześlicznych samodziśaliw tutejszych, znacznie wytworniejszych i piękniejszych od tych, które wyrabiają na Wileńszczyźnie Białorusini. Na głowie mają kapelusze słomiane. Dziewczęta mają spódnice prawie do kostek, z samodziśaliw lnianych (zwłaszcza niebieskie są prześliczne), niektóre są nawet przetykane złotymi nićmi, gorsety, fartuchy pasowane i wąskie czółka. Strój nadzwyczaj estetyczny. Taniec to korowód ze śpiewem (śpiewają „dajny” — ludowe, od których śpiewak nazywa się „dainininkas”). Potem gromada tancerek przychodzi z kosami, śpiewając pieśni dożynkowe. Widok na zalanej popołu-

dnowym słońcem ogromnej polanie wprost czarujący.

Po tańcach harcerów innych narodów występują małe wilczatka - dzie wczynki i wykonywują zaimprovizowany na poczekaniu w obozie tańiec rytmiczny z towarzyszeniem orkiestry, uderzającej w rondle i patelnie. Śmiechy i oklaski.

A jednak są węzły

Skończyły się popisy. Zapoznają mnie z miejscowymi działaczami. — Pytają o Wilno, o wspólnych znajomych, zasłużonych dla kultury Wilna, którzy już odeszli. Przypominają się te czasy, kiedy była między nami łączność, kiedy wspólnie robiliśmy nie jedno, kiedy tworzyliśmy wspólny front przeciwko najniebezpieczniejszemu z wrogów ówczesnych. Odbiegliśmy od siebie — dźwigamy każdy z narodów własny gmach państwowości, własny gmach kultury. Ale w tej chwili czuję, że węzły te są — że masa pierwszorzędnego materiału masowego litewskiego, który włą się w naszą kulturę, że masa pracy polskiej dla poznania kultury i historii litewskiej przetrwała jako cement, jako fundament dla poznania się na nowo wtedy, gdy już tyle nawarstwień położyła na oba narody szybkie dłoń historii, wtedy, gdy już tak odmienne ukształtowały się nasze oblicza...

W namiotach wszędzie piękne tkaniny litewskie, zdobną wnętrza. Ale najbardziej interesującym jest osobny obóz Żmudzi (Zemaitė). Z gałązek jodłowych niezmiennie kunstownie harcerki spłoty figurę niedźwiedzia, wyobrażającego herb Żmudzi. W jednym z namiotów pokazują całkowite urządzenie chaty żmudzkiej, starszowieckiej, z charakterystycznymi wyrobami ludowymi. Wiś na wet pajak ze słomy i wycinanki, podobne do łowickich, chociaż w innym stylu. Zupelnym curiosum jest przyrząd do umocowywania łuczywa, który rym dawniej oświetlano chatę. Można go obniżyć i podnosić, by mieć ogień nisko (do obierania kartofli) lub wysoko (przy wieczerzy).

„Prosimy po polsku”

Wiele z osób poznanych, które witają przybylsza z Polski grzecznie, a nawet czasem przychylnie jeszcze pamięta język polski. W młodszym pokoleniu niektórzy już nie mówią po polsku. Ale właśnie najserdeczniej podejmuje nas jedna ze starszych skautek, z którą można się rozmówić tylko po niemiecku. Proszą o wpisanie się do księgi gości. Chcę napisać coś po litewsku. „Prosimy po polsku” — mówią.

Odczuwam głęboko wzruszony gościnnością Litwinów, oczywistym brakiem niechęci samego społeczeństwa do Polaków, o której tak dużo wciąż się mówi, więcej zapewne, niż tego jest w rzeczywistości.

R. BYSTRZYŃSKI.

Wolność indywidualna i zasady demokratyczne

Toasty w pałacu Elizejskim

Apoteoza przyjaźni francusko-angielskiej

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 21.7. Wszelkie wysiłki na poróżnienie Anglii z Francją uważać należy odtąd za beznadziejne: taki jest głęboki sens toastu króla Jerzego VI-go.

Pierwszy dzień pobytu pary królewskiej w Paryżu zakończył się apoteozą przyjaźni francusko-angielskiej. Znalazła ona pełny wyraz w toastach wymienionych na obiedzie w pałacu Elizejskim. Wszystko co powiedział prezydent Lebrun i król Jerzy równoznaczne jest z przyjaźnią łączącą dwa narody sprzymierzone. Mówcy nie użyli wprawdzie wyrazu „alliance”, lecz tylko dlatego, ażeby nie stworzyć choćby pozoru, że Francja i Anglia sprzymierzyły się przeciw komukolwiek. Jeżeli łączy je dziś solidarność oparta na jedności obu narodów, to jest to wyłącznie na solidarność w obronie własnego — i Europy — bezpieczeństwa.

Ale że istnieje alians i to alians wojskowo-polityczny, którego najważniejszym programem jest wspólnota

duchowa (czytaj: demokratyczna) obu państw, najlepszym tego dowodem są właśnie słowa króla Jerzego: „Nasze oba narody są jednakowo przywiązane do tego, co stanowi podstawę ich geniuszu narodowego: są to zasady demokratyczne”. Aby wzmocnić jeszcze wrażenie i głębię polityczną tych słów, król dodał: „obydwa ludy nasze ożywione są tą samą wiarą w braterstwo i wolność indywidualną i dlatego jesteśmy jednakowo dumni z tej wspólnej naszej wiary politycznej, którą dzieli z nami inne wielkie narody” (czytaj: Ameryka).

Ten jeden ustęp toastu króla W. Brytanii wystarczy, aby zrozumieć co

Wznowiono emigrację do Brazylii

Po dłuższej przerwie wznowiono emigrację do Brazylii. W ostatnich dniach bm. wyjedzie do Brazylii 150 osób z Polski.

łączy odtąd nierozdzielnie oba narody: francuski i angielski.

Dlatego też „Temps” słusznie zauważa, że największy odgłos słowa królewskiego będą miały poza granicami Francji i Anglii: w Berlinie, Rzymie i gdzie indziej. „Temps” pisze, że „Nikt nie pozostanie obojętny na fakt, że to właśnie król angielski położył najsilniejszy nacisk na wierność Francji i Anglii dla zasad demokratycznych, jak również dla dobrodziejstwa wolności indywidualnej... „A gdyby ktokolwiek chciał jeszcze zatkać sobie uszy na brzemienne znaczenie toastu królewskiego — dodaje „Temps” — niech wspomni, że król Jerzy ogłosił w obliczu świata szczególnie uroczyste, iż podstawą przyjaźni Francji i Anglii jest obopólna дума z łączącej oba państwa wiary politycznej”.

Oto więc, co w zupełności wystarczy do zrozumienia, jeżeli się tak wyrazić można — filozofii obecnych uroczystości paryskich. (A)

Belgia na manowcach gospodarczych Obniżka płac urzędniczych — czy dewaluacja franka 900 milionów franków deficytu budżetowego

Zaprzeczając z nami Belgia przeżywa obecnie ostry kryzys budżetowy.

Deficyt budżetowy z każdym rokiem powiększa się, rząd nie chce obciążać społeczeństwa nowymi ciężarami podatkowymi zmuszony jest sięgnąć po radykalniejsze środki gospodarcze.

Deficyt budżetowy Belgii spowodowany jest w pierwszym rzędzie ograniczonymi możliwościami eksportowymi przemysłu belgijskiego, wskutek polityki autarkicznej szereg państw, a w szczególności totalnych oraz zmniejszeniem importu towarów belgijskich przez Francję, której waluta z każdym miesiącem traci na wartości.

W tej sytuacji minister finansów królestwa Belgii, składając w senacie projekt ustawy o przyznaniu rządowi dodatkowych kredytów oświadczył, że deficyt budżetowy w roku bieżącym przekroczy sumę 900 milionów franków.

Dalszy wzrost deficytu spowodować musi konieczność poniesienia ofiar przez obywateli na rzecz państwa. Rząd nie zamierza podnosić w tej sytuacji podatków państwowych, lecz ograniczyć wydatki.

Redukcja wydatków państwowych z konieczności spowodować musi ograniczenie budżetu przezorności społecznej, czyli obniżkę pensji i uposażeń funkcjonariuszów państwowych.

Stanowisko rządu, a w szczególności ministra finansów jest niezwykle trudne, albowiem stronnictwa lewicowe kategorycznie sprzeciwiają się redukcji tej części budżetu państwowego.

O ile więc minister finansów Belgii nie przeprowadzi w parlamencie uchwał o kompresji budżetu państwowego — rząd stanie wobec konieczności inflacji franka.

Który sposób jest lepszy?
Na żywym przykładzie Polski widzieliśmy obie metody zmierzające do jednego celu.

Obie są jednakowo zawodne.

W jednym i drugim wypadku tracą człowiek pracy, ubożeje państwo, zyskuje jedynie na tym koniunkturalna spekulacja.

Na froncie pracy w Łodzi zatargi nie ustają

ŁÓDŹ, 21.7. Jak donosiliśmy strajk okupacyjny w zakładach Schloeserowskiej Manufaktury dzierżawionych przez Majera Fogla w Ozorkowie, wskutek nieustępliwości obu stron, rozszerzył się i objął wszystkie oddziały. Rokowania podjęte przez Inspektorat Pracy przy udziale przedstawicieli urzędu wojewódzkiego p.

O reformę uposażeń, pragmatyki i pomocy lekarskiej funkcjonariuszów państwowych Miedzynarodowy Komitet Pracowników Państwowych u premiera

Prezes rady ministrów gen. Sławoj-Skłodowski w dniu 20 lipca r. przyjął delegację Miedzynarodowego Komitetu Pracowników Państwowych, w skład której wchodził: prezes Kwiatkowski (ZNP), wiceprezes Kościński (Związek Pracowników

Skarbowych) i Rynkiewicz (Związek Teletechników), oraz przedstawicieli następujących związków pracowników: Geske (Związek Pracowników Poczty i Telegrafów), Podgórski (Związek Niższych Pracowników Poczty), Gałęski (Związek Niższych Funkcjonariuszów Państwowych), Stawiariski (Stowarzyszenie Urzędników Państwowych), Z. Cieszyński (Związek Urzędników Kolejowych) i Maraszkiewicz (Związek Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej).

Delegacja Miedzynarodowego Komitetu Pracowników Państwowych po ostatnim odbytych wyborach uzupełniających przedstawiła się premierowi i omówiła kwestie konieczności reformy uposażeniowej (podwyżki płac), pragmatycznej oraz pomocy lekarskiej funkcjonariuszów państwowych.

Jeśli chcesz się szybko i łatwo ogolić, kup



Chleb najdroższy w Gdyni

Ceny detaliczne niektórych artykułów żywności kształtowały się w połowie lipca br. w kilku większych miastach Polski następująco: chleb żytni pyłkowy kosztował najdrożej w Gdyni (0,35), najtaniej w Wilnie (0,30); mąka pszenna najdrożej w Warszawie (0,50), najtaniej w Lublinie (0,42); kasza jęczmienna najdrożej w Gdyni (0,44), najtaniej we Lwowie (0,30); mleko najdrożej w Sosnowcu (0,30); najtaniej w Lublinie (0,16); masło mleczarniane wyborowe najdrożej w Częstochowie (3,60), najtaniej we Lwowie (2,90); jaja najdrożej w Łodzi (0,09), najtaniej w Wilnie (0,06); mięso wołowe najdrożej w Poznaniu (1,60), najtaniej w Wilnie (0,96); mięso wołowe uboju rytualnego najdrożej w Warszawie (2,22), najtaniej w Sosnowcu (1,05); mięso wieprzowe najdrożej w Łodzi (1,60), najtaniej w Wilnie (1,25); kiełbasa wieprzowa najdrożej w Warszawie (2,—), najtaniej w Wilnie (1,15); słonina najdrożej w Bydgoszczy (1,80), najtaniej w Sosnowcu (1,60); ziemniaki najdrożej w Gdyni (0,10), najtaniej w Wilnie (0,06).

301 premij wylosowano z książeczek PKO

Dnia 20 lipca 1938 r. odbyło się w PKO siódme publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1938 r.

Premie po zł 1.000 padły na nr: 300.934 348.705 372.481 373.742 384.910.
Premie po zł 500 padły na nr: 306.831 309.995 311.319 312.025 313.506 313.726 316.930 320.672 328.017 334.145 338.618 355.209 359.064 363.237 363.473 367.142 372.700 376.075 384.173 391.536 395.707.
Premie po zł 250 padły na nr: 302.217 306.474 312.692 312.888 315.748 316.766 318.239 319.628 320.252 321.017 321.535 322.729 324.046 328.803 329.877 333.303 334.946 334.958 335.830 337.752 341.419 346.632 347.882 348.250 349.700 350.005 351.864 352.519 355.017 355.144 355.483 358.138 361.164 361.188 362.816 363.863 364.846 366.490 367.487 367.809 367.971 367.992 368.038 369.757 370.315 371.096 371.108 371.389 376.166 376.851 379.543 379.865 382.564 384.428 386.523 386.987 387.963 389.610 390.713 391.620 393.046

395.417 397.359 398.216.
Poza tym padło 211 premii po zł 100.
Po raz drugi padły premie: zł 500 na nr 328.017, zł 250 na nr 361.164, zł 100 na nr 323.311 355.305 366.710 385.385 388.192.
Ogółem padło 301 premii na łączną kwotę zł 52.600. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadamiani listownie.
Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV jest stała: wzrost tliczy premii w miarę wzrostu wkładów na książeczki, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.
Książeczki serii IV, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:
Zł 250 nr: 309.869 346.442 373.957.
Zł 100 nr: 301.369 302.971 325.787 331.652 334.869 340.210 343.064 347.788 352.316 354.352 355.618 357.905 365.416 386.667 388.872 388.979

93.000 ton cukru wywiezie Polska z tegorocznej kampanii

Miedzynarodowa Rada Cukrowa opracowała nowy plan kontyngentów eksportowych na r. 1938-39.

W związku z powyższym, na Holandię przypadło 793,5 tys. ton, na Kubę 855 tys. t., na Czechosłowację 272 tys. t., na Polskę 93 tys. t., na Niemcy 83,2 tys. t. itd.

Łączny kontyngent, przyznany wszystkim krajom, wynosi 3.268,3 tys. ton.

Sejmik drobnego rolnictwa zwołany będzie do Warszawy

Mimo żniw i innych robót w polu, Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie oraz wszystkie jego ogniwa przygotowują się do wielkiego sejmiku drobnego rolnictwa, jaki ma się odbyć w Warszawie wczesną jesienią br.

Strajk 15.000 robotników francuskich Kolejarze poparli górników

W zagłębiu węglowym Anzin wybuchł strajk powszechny, który ogarnął około 15.000 górników w okręgu Valenciennes.

Do strajku przyłączyli się również pracownicy linii kolejowych z Zagłębia.

ZĘBY ŁATWO UTRACIĆ

gdy się je zaniedba, aby się od tego uchronić trzeba codziennie czyścić zęby pastą „MARYDONT” która konserwuje wybiela zęby. Duża tuba tylko 50 groszy.
Cena Marydonta obniżylismy o 50% celem zapoznania P. T. odbiorców z jakością rodzimego produktu.

LABOR. KOSMETYCZNE WARSZAWA Fr. MARYNOWSKI

UWAGA! PP. Motocykliści i Automobilści!

OBNIŻYLIŚMY CENY NA ŁAŃCUCHY ROLKOWE I ROZRZĄDCZE do wszystkich typów motocykli i samochodów
NASZ NOWY ADRES: „ROTAX”, Warszawa, ul. Senatorska 32, tel. 594-87, 315-95.



Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 291.65; Berlin 212.50; Bruksela 89.75; Gdańsk 100.25; Helsinki 11.56; Kopenhaga 116.65; Londyn 26.11; Mediolan 27.96; Montreal 5.29 1/2; Nowy Jork 5.30 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.31 1/8; Oslo 131.25; Paryż 14.68; Praga 18.36; Sztokholm 134.65; Tel Aviv 26.18; Zurich 121.55; Marka niemiecka srebrna 103.00.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poź. prem. inw. 1 em. 83.25, 11 em. 82.00; 4 proc. państw. poź. prem. dolar. 41.50; 4 proc. poź. kons. 68.00; 4 i pół proc. poź. wewn. państw. 67.50; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. kupon 17.56; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 80.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 74.00; 5 proc. L. Łodzi (1932 r.) 66.00; 5 proc. m. Płocka 70.00.

AKCJE: Bank Polski 126.00; Warsz. Tow. F. Cukru 35.75; Lilpop 85.00; Starachowice 38.25; Haberbusch 48.00.

Informacje dla zagranicy i stan faktyczny

Nie będzie polskiego gimnazjum w Raciborzu

LONDYN 21.7. Prasa angielska podała następującą wiadomość z Berlina:

„Pomiędzy rządem polskim i niemieckim rozpoczęły się rokowania o likwidację konfliktów mniejszościowych.

W Berlinie przyznają, że konflikty te stanowią obciążenie dla przyjaźni między obu państwami, i dają wyraz nadziei, że rozmowy doprowadzą do porozumienia, jakkolwiek okazuje się tu mało skłonności do rzeczowego spełnienia postulatów mniejszości polskiej w Niemczech.

Minister spraw wewnętrznych Frick stoi na stanowisku, że Polacy w Rzeszy nie mogą zapelniać przyznanych im szkół i że nie mają oni podstawy do żądania nowych. Poza tym w Niemczech znajduje się tylko 400.000 Polaków, a nie półtora miliona, jak to zapewnia Związek Polaków.

Biuletyn ten zaskakuje społeczeństwo polskie, któremu nie jest wiadomo, jakoby między Warszawą a Berlinem toczyły się „rokowania dyplomatyczne w sprawach narodowościowych”, natomiast wiadomo nam o konferencji, odbytej w niemieckim ministerstwie oświaty dnia 12 bm., na której przedstawicielowi Zw. Tow. Szkolnych w Niemczech oświadczone, że ministerstwo wydało prezydentowi regencji specjalne instrukcje, zezwa-

lające dziewczętom w wieku szkolnym na wyjazd do Tarnowskich Gór celem kształcenia się tam na kursach licealnych.

Zezwolenie to stanowi automatycznie odmowę zezwolenia na budowę i ukończenie pierwszego polskiego gimnazjum w Raciborzu.

1903 - 1914 - 1938

Entente Cordiale odżyła w całej pełni

Drugi dzień pobytu pary królewskiej — Poufne narady trzech ministrów — Wydanie biuletynu oficjalnego

PARYŻ, 21.7. Drugi dzień pobytu pary królewskiej minął w równie uroczystym i pełnym entuzjazmu nastroju, jak pierwszy. Rano król Jerzy w galowym mundurze marszałka wojsk brytyjskich złożył wieniec na grobie francuskiego Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym na placu Gwiazdy.

O g. 10.30 odbyło się przyjęcie na ratuszu, gdzie królewskiej parze wręczono dary od miasta Paryża, o g. 12.50 para królewska spożyła śniadanie w ścisłym gronie w ambasadzie brytyjskiej, następnie zwiędziła Luwr i udała się na garden party w słynnym z hodowli róż parku w Bagateli. Wreszcie wieczorem odbył się wielki bankiet w ambasadzie brytyjskiej i przedstawienie galowe w operze.

W odpowiedzi na powitalne mowy prefekta Sekwany oraz prezesa rady municypalnej Paryża na ratuszu król Jerzy oświadczył:

„Mój dziadek przybył tu w r. 1903 i założył fundamenty pod przymierze francusko-brytyjskie, mój ojciec przybył tu w kwietniu 1914 r. aby potwierdzić to przymierze, które wkrótce potem otrzymało chrzest bojowy.

Dziś z kolei ja tu przybyłem, by skonstatować, że przymierze nasze nie straciło na swej sile i żywotności.

Królowa i ja jesteśmy nadzwyczaj radosi z waszego pięknego przyjęcia, którego przyjazny charakter szczególnie nas wzrusza. Wszystkim wam serdecznie i z wdzięcznością dziękuję.

Niezależnie od oficjalnego programu przyjęcia toczą się rozmowy pomiędzy premierem Daladierem i min. Bonnetem a lordem Halifaxem.

Poza wspomnianymi trzema mini-

strami nikt do rozmów nie został dopuszczony. Odbywały się one bez udziału tłumaczy i rzeczoznawców.

O g. 18.30 ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

„Wizyta angielskiej pary królewskiej dała lordowi Halifaxowi, premierowi Daladierowi oraz ministrowi Bonnetowi okazję do rozpatrzenia całokształtu sytuacji międzynarodowej oraz zagadnień, interesujących szczególnie oba kraje.

PRAGA 21.7. Opublikowanie memoriału Niemców sudeckich w pełnym brzmieniu przez prasę francuską wywołało reakcję w prasie czeskiej, oceniającej ten memoriał jako antypaństwowy, a zatem nie możliwy do

przyjęcia. Dzienniki czeskie nazywały memoriał wręcz prowokacją.

Oficjalny biuletyn Niemców sudeckich, opublikowany w środę wieczorem stwierdza, że wypełnienie wszystkich punktów memoriału uważa za niezbędne, grożąc, że „jeśli te umiarkowane i słusne żądania nie zostaną wypełnione — może pewnego dnia napięcie przebrać miarę”.

W Berlinie opublikowanie memoriału wywołało oburzenie. Prasa niemiecka podkreśla, że Niemcy sudeccy zastrzegali jego pewność a ogłoszenie go w prasie francuskiej ma na celu ze strony czeskiej utrudnienie i skomplikowanie dotychczasowych rokowań.

Jak twierdzą koła polityczne premiera Hodza przedstawił reprezentantom Niemców sudeckich projekty ustaw dotyczących problemu narodowościowego jeszcze przed przedyskutowaniem ich w parlamencie. Gdyby Niemcy potrzebowali więcej czasu dla przestudowania projektu — parlament zostałby zwołany nie w końcu lipca lecz dopiero w końcu sierpnia.

Ambasador japoński u Litwinowa

Wojna sowiecko-japońska

wybuchnąć może lada chwila

TOKIO, 21. 7. Napięcie sowiecko-japońskie wzrosło po nadejściu tu wiadomości, iż dwaj parlamentarzyści japońscy, którzy trzy dni temu przekroczyli granicę, celem doręczenia władzom sowieckim noty, żądającej przywrócenia status quo ante w rejonie Czangkufeng, dotychczas nie powrócili.

Nadeszłe tu wiadomości donoszą o gorączkowej fortyfikacji pogranicza mandżursko - koreańskiego - sowieckiego i silnej koncentracji wojsk sowieckich w tym trójkącie.

Min. wojny gen. Itagaki złożył cesarzowi sprawozdanie z incydentu pod Czangkufeng, po czym zwołał na naradę wyższych oficerów ministerstwa wojny i sztabu generalnego.

Panuje ogólne przekonanie, że wojna japońska - sowiecka wiśi na włosku.

MOSKWA, 21. 7. Ambasador japoński Szigemitsu, który w związku z in-

cydentami na pograniczu przerwał urlop i pośpiesznie powrócił do Moskwy, zjawił się we środę u komisarza spraw zagr. Litwinowa i opierając się na materiale dowodowym, będącym w posiadaniu rządu japońskiego, stwierdził bezsporną przynależność, obsadzoną przez wojska sowieckie, terytorium do Mandżurii, skutkiem czego wojska ZSRR winny

je natychmiast opuścić.

W odpowiedzi na to Litwinow oświadczył, że rejon zajęty przez wojska sowieckie należy do unii sowieckiej, wobec czego nie widzi potrzeby wycofywania wojsk z własnego terytorium.

Półtoragodzinną wymianę zdań na ten temat nie dała rezultatu.

Partyzanci chińscy pod Szanghajem

4-ta armia przerwała front japoński

Hankou 21.7. Ataki japońskie, w do-
linie Jangtse, dążące do przełamania
frontu chińskiego w kierunku Tsiu-
dzana zostały odparte. Pod Hokuem
Japończycy stracili przeszło 10.000
żołnierzy.

Oddziały czwartej armii chińskiej
utorowały sobie przejście do rejonu
Szanghaj - Nankin, co zmusiło do-
wództwo japońskie do przerzucenia
znaczących sił w tym kierunku. Je-

dnocześnie działalność partyzantów
chińskich w tym rejonie wzmożła się.

Na wschód od Nankinu, pod miej-
scowością Chanhow partyzanci wy-
sadzili w powietrze most kolejowy.
O wzmożeniu się partyzantki sygnal-
izują również z Putungu (przedmie-
ście południowe Szanghaju), co do-
wodziłoby że partyzantom udało się
dostać bezpośrednio w okolice japoń-
skiego centrum operacyjnego jakim
jest Szanghaj.

Chamberlain dementuje

wyssane z pałka plotki n. em. eckie

LONDYN 21.7. Premier Chamber-
lain, w odpowiedzi na interpelację, w
sprawie wiadomości ogłoszonej przez
niemieckie biuro informacyjne o ru-
chach wojsk czeskich na pograniczu
— oświadczył w Izbie Gmin, iż ob-

serwatorzy brytyjscy niezwłocznie po
oficjalnym biuletynie niemieckim
zwejdziły wymienione w nim miejscow-
ości i stwierdzili, że żadnych ru-
chów wojsk czechosłowackich nie by-
ło.

Niemcy za polskimi raportami

osiedlają się w Anglii

GDYNIA, 21. 7. (jz) Do Gdyni przy-
był w ostatnich dniach na statku „Ko-
ściuszko” jeden z wybitnych polskich
pionierów kolonialnych, który nieda-
wno bawił w portugalskiej kolonii a-
frykańskiej Angoli, o której tyle mó-
wiło się w Polsce przed dziesięciu la-
ty. Angolia, kraj trzy razy większy
od Polski była projektowanym tere-
nem kolonizacyjnym dla polskiej e-
migracji. W sprawie tej toczyły się
rozmowy z rządem portugalskim, któ-
ry chętnie zgadzał się na emigrację
polską.

Sprawy tej, jak i wiele innych, nie
doprowadzono do końca i ostatecznie
nikt z Polaków nie osiedlił się na sta-
le w Angoli. Toteż wielkie było zdzi-
wienie wybitnego znawcy tropików

afrykańskich, kiedy po przybyciu do
Angoli zakomunikowano mu urzędow-
o, że osiedlił się już tam znaczna
liczba kolonistów polskich. Postano-
wił on sprawę zbadać na miejscu i u-
dał się w okolice Cuanza do Sol na r-
zeką Cuanza.

Okazało się, że większość osiedlo-
nych tu Niemców, przybyłych przed
kilku laty z Rzeszy, posiada dowody
obywatelstwa polskiego i paszporty
z zagranicze polskie, na mocy których
władze portugalskie, zezwoliły im o-
siedlić się w granicach Angoli. Skąd
koloniści niemieccy otrzymali pasz-
porty i czy w ogóle są one autentycz-
ne — nie wiadomo. Dobrze byłoby
jednak sprawdzić urzędowo tę spra-
wę, oraz przeprowadzić odpowiednie
śledztwo.

Gen. Franco pod Saguntem

SALAMANKA 21.7. Przednie stra-
że gen. Franco dotarły już do przed-
mieść Saguntu, zdobywając po dro-
dze wiele miejscowości, m. in. waż-
ne pod względem strategicznym: Na-
sias Blancas.

Artyleria gen. Franco rozpoczęła w
środe 20 bm. gwałtowne ostrzelanie
Madrytu, przy czym pociski padają
na wszystkie dzielnice wyrządzając
wielkie spustoszenie.

U trumny królowej

pogodził się król Karol z bratem

BUKARESZT 21.7. Prasa rumuńska
podkreśla, iż w żałobie wywołanej
śmiercią królowej Marii jest jeden
fakt radosny, a mianowicie pogodze-
nie się króla Karola z bratem — ks.
Mikołajem, który na wieść o śmierci
królowej przybył samolotem do Bu-
karesztu.

Ks. Mikołajowi oddawane są hono-
ry przysługujące bratu panującego.

„Słowo” wywołuje

niesmak

wśród Polaków

w Rzeszy

Dzisiejszy „Kurier Warszaw-
ski” przynosi następujący tele-
gram z Berlina:

„BERLIN 20.7. W polskich kołach
w Berlinie wywołało duży niesmak
ukazanie się w wileńskim „Słowie”
artykułu Mackiewicz, występującego
przeciwko polskiej mniejszości i zło-
żonemu przez nią czerwcowemu me-
moriałowi. Szczególnie ostro komen-
towane są te ustępy artykułu, w któ-
rych Mackiewicz, zaprzeczwszy u-
przednio słuszności poszczególnych
punktów memoriału, stwierdza, że
mniejszość niemiecka w Polsce jest
źle traktowana i że trzeba wobec te-
go zmienić kurs oficjalny.

Warto przy tym zaznaczyć, że po-
czawszy od kilku dni znajduje się „Sło-
wo Wileńskie” w rozsprzedaży niemal
wszystkich kioszków ulicznych w Be-
rlinie, w przeciwieństwie do innych
pism polskich, sprzedawanych co naj-
wyżej na dworcach kolejowych.”

Ks. Hlinka i Polska

Postać sędziwego wodza Sło-
waków, ks. Hlinki, cieszy się u
nas powszechnie sympatią i sza-
cunkiem. Jest on nawet kawale-
rem orderu „Polski Odrodzo-
nej”. Tym dziwniejszy jest fakt
cytowany przez krakowski
„Głos Narodu”, który pisze:

„Powszechnie mówi się, że ks. Hlin-
ka jest „przyjacielem Polski”. I na do-
wód przytacza się takie lub inne jego
oświadczenia, — najczęściej wyjątki
z mów przy powitaniu Polaków lub
wręczaniu orderu. Ale to nie wszyst-
ko...

Z początkiem stycznia ub. roku pro-
boszcz we wsi Podwilk (jednej z przy-
łączonych do Polski wsi orawskich)
otrzymał od ks. Hlinki kartkę z proś-
bą o wystawienie pewnej metryki.

Kartka była nadana na pocztę w Ru-
żomberku 21.1.1937 r. i nosi na sobie
odcisk stampilli urzędu parafialnego
w tym mieście. Na kartce podpis: „An-
drej Hlinka, posłanec”. Więc przywód-
ca słowackich autonomistów... Ale
najciekawszy był adres. Napisał go
ks. Hlinka w następujący sposób do-
stojnie:

„Dostojny R. kat. Farsky urad,
Podvilk, Galicia, Okupowana Orawa”.
Nie Polska, lecz — „Galicia”. I na
dodatek — „okupowana Orawa”.

Dziwi się, że tak zaadresowana
kartka w ogóle doszła adresata. Ale
nie dziwi się, że adresat na tę kart-

kę zareagował milczeniem, i że ją ja-
ko „curiosum” schował do archiwum
parafialnego.

Nie trzeba z tego faktu wyprowa-
dzać wniosku, jakoby ks. Hlinka był
wrogiem Polski. — Nie jest nim. Jest
tylko Słowakiem-patriotą, a Polsce
dotąd nie może darować, że „zabrała”
kilkanaście wsi rzekomo „słowack-
kich”, w rzeczywistości szczerze pol-
skich...

Ze swej strony dodamy tylko
że gdyby list taki napisał np.
Czech lub Słowak o procesach
nastawieniu — to nie wzięliby
ani na chwilę, że prasa pewne-
go odlamu zrobiłaby z tego wiel-
ką aferę, wydymając ten incy-
dent do rozmiarów conajmniej
obrazy narodowej, wymagają-
cej retorsji, represji i interwen-
cji dyplomatycznej w Pradze.

Śmierć pod samochodem

Strażak I oddziału straży pożarnej
warszawskiej, Stanisław Zienkiewicz,
jechał na rowerze przez Nalewki. Na
zakręcie w ulicę Długą nie zauważył
nadszedłającego ciężarowego samo-
chodu i uderzywszy się spadł z rowe-
ru pod koła samochodu.

Po udzieleniu mu pomocy przez le-
karza pogotowia Zienkiewicza odwie-
ziono do szpitala Przemienienia Pań-
skiego, gdzie w kilka chwil potem
skonął wskutek odniesionych ran i
wstrząsu mózgu.

Krwawe żniwo śmierci w podziemiach śląskich kopalni

KATOWICE 21.7. Na kopalni „Walentyna - Wawel” w Rudzie południowej na pokładzie Heinritz wydarzył się w środę straszny wypadek. Wskupek silnego wstrząsu tektonicznego zwały się ze stropu masy węgla, które pogrzebały 13 robotników. Do południa wydobyto 11 zasypanych, którzy odnieśli cięższe, względnie cięższe okaleczenia. Wszystkich wydobytych górników odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowiecach. Po południu wydobyto zwłoki Bryki i Oczki.

We wtorek wieczorem około godziny 20-ej w podziemiach kopalni „Hrabia Renard” w Sosnowcu oberwał się węgiel ze stropu filaru, zasypując 5 górników: Stanisława Niewiadomskiego, Franciszka Albere, Józefa Florkiewicza, Jana Paskę i Feliksa Kite.

Niezwłocznie po wypadku zorganizowano natychmiastową akcję ratunkową. Po godzinie wydobyto dwóch zasypanych górników, mianowicie Franciszka Albere i Józefa Florkiewicza. Albere był ciężko ranny i po wydobyciu na powierzchnię zmarł; Florkiewicz natomiast, lekko ranny,

po udzieleniu pierwszej pomocy udał się do domu.

W godzinę później wydobyto spod zwalów węgla dalszych zasypanych, mianowicie Paskę i Kite. Obaj są ciężko ranni. Odwieziono ich do szpitala w stanie nie rokującym nadziei utrzymania ich przy życiu. Ostatniego zasypanego Niewiadomskiego dotychczas nie zdołano wydobyć. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Przypuszczalnie Niewiadomski już nie żyje.

W tym samym czasie wydarzył się w podziemiach tej kopalni inny śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł elektromonter Władysław Kot. Był on zajęty naprawą przewodów elektrycznych w czasie której to

czynności doznał on śmiertelnego porażenia. Kot w drodze do szpitala zmarł.

0 50 proc. podwyższono płace Solidarność prowadzi do zwycięstwa

POZNAŃ, 21.7. (sp) W fabryce wyrobów galanterijnych w Dobrzycy, pow. Krotoszyń wybuchł strajk. Pracownicy otrzymywali bardzo niskie zarobki, a pracować musieli po 12 i więcej godzin dziennie. Właściciel fabryki nie chciał uznać stawek taryfowych. Wobec tego wszyscy pracownicy fabryki, w liczbie ok. 100 porzucili pracę i rozpoczęli okupację zakładu pracy.

600 litrów wina zniszczone i robotnik poparzony

Nieuwaga, czy niedbalstwo przyczyną wybuchu kotła

POZNAŃ, 21.7. W dniu 20 bm. nastąpił wybuch kotła z winem w retyfikacji „Hartwig Kantorowicz” w Poznaniu.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej straży pożarnej i pracowników fabryki udało się ogień zlokalizować. Wybuch zniszczył przeszło 600 litrów wina, które rozlało się po ubikacjach fabrycznych.

Nowy ten wypadek przy pracy wskazuje na konieczność większej baczności na urządzenia ochronne pracy.

Dymisja ewangelickiego proboszcza

W wyniku uchwały synodu kościoła ewangelickiego na wniosek sądu dyscyplinarnego przy konsystorzu złożono z urzędu proboszcza ewangelickiego w Puławach, pastora Langa.

Jest to pierwszy wypadek w Polsce.

Brunon Gruszka członkiem rady gm nnej

JAROSŁAW 21.7. Wskutek rozwiązania rady gminnej w Radymnie odbyły się nowe wybory, na które zgłoszono tylko jedną listę. Przeciw niej został wniesiony sprzeciw, lecz starostwo sprzeciw odrzuciło i zgłoszoną listę formalnie zatwierdziło.

W skład nowej rady wszedł m. in. Bruno Gruszka, prezes rady naczelnej Stronnictwa Ludowego, proboszcz rzymsko-katolicki oraz również przedstawiciele żydów (dwóch na 10) i kilku przedstawicieli Ukraińców.

Po hrabi — chłop

JAROCIN 21.7. We wsi powstałej przed 30-tu laty z parcelacji majątku Cieśle, w powiecie jarocińskim, byli dotychczas sołtysami hr. Sokolnicy.

Ostatnio sołtysiem wybrano członka Stronnictwa Ludowego — Wincentego Witczaka.

Najstarsi ludzie nie pamiętają... Pioruny niosą śmierć i zniszczenie

NIEŚWIEŻ 21.7. W ciągu kilku ostatnich letnich miesięcy pioruny zabiły w powiecie nieświejskim około 20 osób, a drugie tyle raziły.

Najstarsi ludzie nie pamiętają tak

ogromnej ilości śmiertelnych wypadków oraz pożarów spowodowanych przez pioruny.

Za mord siekiera grozi mu szubienica

LIDA 21.7. (ib). Policja lidzka zatrzymała Józefa Muśnickiego z Tatarskiej pow. wołyńskiego, poszukiwanego od dawna przez władze sądowe.

Dnia 22 czerwca r. Józef Muśnicki chcąc zagarnąć spuściznę po ojcu zabił siekierą 67-letnią matkę Agatę i 30-letnią siostrę Marię.

Grozi mu kara śmierci.

Wędrowny stragan

LUCK 21.7. Spółdzielnia rzemieślnicza w Dublinie uruchomiła wkrótce wędrowny stragan, który będzie objeżdżał wsie i miasteczka wołyńskie obsługując wielką klientelę w zakresie przedmiotów codziennego użytku.

Stragan umieszczony w krytym wozie zawierać będzie wyroby stolarskie, koszykarskie, szewskie, krawieckie itp.

Z działalności Stronnictwa Pracy w okręgu krakowskim

KRAKÓW, 21.7. Dnia 17 bm. odbyło się w Krakowie w lokalu własnym (ul. św. Marka 5, II p.) zebranie członków Stronnictwa Pracy pod przewodnictwem p. K. Gesinga.

Referował p. Wilhelm Dolewka o stosunku społeczeństwa do stronnictw politycznych. W ożywionej dyskusji brał udział m. in. pp. Marski, Gesing, Zydrón, Paleta.

Tego samego dnia odbyło się zebranie miejscowego koła Str. Pracy w Bronowicach Wielkich. Referował p. Wilhelm Dolewka o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej. Koreferowali pp. K. Gesing i Piotr Hoffmann. Przewodniczył prezes koła p. Sendor.

Zarząd wojew. Str. Pracy w Krakowie urządza dla swych członków miejscowych i zamiejscowych wycieczkę do muzeum narodowego w Krakowie

w dniu 24 bm. Wstęp bezpłatny. Po zwiedzeniu odbędzie się zebranie.

Również dn. 24 bm. odbędzie się w lokalu własnym w Jaworznie zebranie powiatowe kół Str. Pracy powiatu chrzanowskiego.

Referować będzie p. Pawłowski wiceprezes wojew.

Jak to było naprawdę na meczu bokserkim Joe Louis — Max Schmeling

Knockout, który zadał Schmeling Louisowi 19 lipca 1936 roku stał się jedną z największych sensacji w historii boks, gdyż świat w 99 proc. liczył na zwycięstwo Murzyna. Piorunujące zwycięstwo Louisa nad Schmelingem 22 czerwca 1938 złamało raz na zawsze jego czternastoletnią karierę boksera. Louis zrewanżował się za porażkę sprzed dwu lat — w rezultacie Schmeling leżał znokautowany na deskach na oczach 80.000 oszołomionych widzów. Film, ilustrujący dokładnie to spotkanie zapozna publiczność szczegółowo z całym przebiegiem walki (zdjęcia w zwolnionym tempie). Louis zadał Schmelingowi

dziesięć celnych ciosów. W chwili, gdy zagrzmiął gong, zwiastujący wśród grznotu oklasków, że zwycięstwo osiągnął Louis, z Berlina nadeszła depesza: „Pozdrawiam przysięgłego mistrza świata — Adolf Hitler”. Depeszę tę doręczono po meczu... Louisowi... Mecz Louis - Schmeling sprawdziła do Polski wytwórnia New Universal Pictures. Tę największą sensację sportową zobaczy publiczność warszawska już dziś wyłącznie w kinie „Colosseum”. Drugą atrakcją dzisiejszej premiery jest „Zaginiona dżungla” — film nakręcony od A do Z w sercu Czarnego Lądu. Film ten odkrywa przed widzami raj zwierząt.

LITEWSKIE OBIADY
DO GODZ. 9 WIECZÓR
OD 60 GROSZY
NOWY ŚWIAT 52-4.
(085)

Valentine Williams

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego
KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

On usiadł na biurku i wyciągnął fajkę:

— Paskudna sprawa — mruknął przez zęby. — Wzrok miał utkwiony w duży arkusz bibuły. — Biedny Sholto! To nie do wiary.

— Rod — odezwała się żywo Alina. — Na pewno go uniewinnią. Przecież wolno bronić swojego honoru.

— Ale zabijać nie wolno. A w każdym razie, nie u nas. Zabójstwo było rozmyślne. Sholto najpierw zaopatrzył się w rewolwer, potem dopiero poszedł do Barry'ego. O, Boże — uderzył pięścią w stół — Sholto chyba sam chciał, aby go powiesili. — Mówiąc to, z wściekłością szukał po kieszeniach tytoniu.

— Powiedz mi, Rod — pytała dalej Alina — co myślisz? Jakim sposobem rewolwer wrócił do rąk Sholta?

— Po prostu za pośrednictwem Larkinga. On na pewno wiedział, gdzie był rewolwer w tym czasie. Przypuszczam też, że Larking poinformował go o posadzeniu, które padło na Gerry i dlatego... — tu urwał nagle.

Szukając tytoniu natrafił w kieszeni na cienką gra-

natową oprawioną w płótno książeczkę. Otworzył ją.

Alina pochylona nad nim zajrzała do środka. Zauważyła szereg stempli na różowych kartkach i zawołała:

— Ależ to paszport Sholta! Słyszałam, jak szepnął ci, abyś go wyjął z kieszeni palta.

Rodney podniósł na nią oczy z wyrazem zdziwienia.

— Słyszałaś?

— Tak, słyszałam, i przypuszczam, że lady Julia także, bo stała przy mnie.

Rodney osłupiałym wzrokiem wpatrywał się w kartki otwartego paszportu. Po chwili rzucił okiem na elegancko oprawny kalendarz, który stał na biurku i ponownie badał paszport.

— Alino — rzekł nerwowo — podaj mi proszę tę brązową książkę, która leży za tobą.

Sięgnęła po książkę i podała ją Rodneyowi. Był to kolejowy rozkład jazdy.

Przerzucał kartę po karcie, aż natrafił na tę, która była mu potrzebna. Nastąpiło długie milczenie. Alina nie chciała przeszkadzać Rodneyowi, usiadła spokojnie na kanapie pod oknem. Do uszu jej dochodziły z ulicy chrapliwe dźwięki harmonijki, która wygrywała gdzieś w oddali, dźwięki klaksonów i głucho dudnienie kół na drewnianym bruku. Od czasu do czasu zerknęła na Rodneya. Trzymał wciąż fajkę w zębach, otoczony kłębem dymu i z łokciami opartymi na biurku patrzył błędnie wprost przed siebie. Ona nie przerywała milczenia, czekając cierpliwie, aby się pierwszy odezwał.

Od zapadającego szybko zmroku szarzały barwy, mętniały kontury przedmiotów.

Tak ich zastała lady Julia, gdy przekreśliwszy wy-

łącznik weszła do nagle zalanego światłem gabinetu. Przebrana w sportowy kostium, w małym kapelusiku i barwnym szalu na szyi, lady Julia wyglądała uroczo, po dawnemu pogodna, zrównoważona, opanowana. Za nią kroczyl z oszołomionym wyrazem twarzy sekretarz Murch. Odgłosy ruchu w hallu, rozmów, stapania i posuwania dały się słyszeć i uciły po zamknięciu drzwi.

Lady Julia podeszła do Aliny i odezwała się ciepłym głosem:

— A zatem wyjeżdżamy i obawiam się, że będziemy musiały się pożegnać, kochana Alino.

Alina przerwała jej żywo:

— Ale... przecież... zobaczymy się jeszcze.

— Po tym, co zaszło — głos lady Julii lekko zachrypł — ojciec twój zażąda, abyś natychmiast powracała do domu.

Mówiąc to objęła serdecznie Alinę, przyciskając ją do siebie.

— Dziecko drogie, pamiętaj, nie zmieniaj się. Jesteś bardzo miła, i gdybym miała córkę, chciałabym mieć ją taką, jak ty jesteś. Wiedz, że zawsze modlić się będę o twoje szczęście.

Alina, silnie wzruszona, nie mogła dobyć głosu. Duże łzy stanęły jej w oczach. Mimo wielkiego opanowania tej kobiety, do którego przywykła, głos zdradził wewnętrzny stan Julii. Brzmiał rozpaczliwie, tragicznie jakby wychodził z serca przejętego bólem i goryczą.

— No, no, moja droga... nie trzeba... nie...

Ucałowała dziewczynę wargami zimnymi jak lód.

— Ale... Gerry czeka na ciebie w hallu, Alino — dodała. — Chce cię pożegnać.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Nowa „wyprawa do Palestyny” udała się znanemu uszustowi

Jak już donosiliśmy jeden z adwokatów warszawskich organizuje marsz do Palestyny. Okoliczność tę postanowił wykorzystać Henoch Kaplan, karany już za oszustwa emigracyjne.

Pewnego dnia do jednego z grup syjonistycznych zgłosił się Kaplan. Powiedział, że Rippel ma za wielki rozmach, bo takiej masy ludzi do Palestyny nie wypuszcza, ale tak ze setka mogłaby się z łatwością przemycić. Tak setkami prędzej można będzie kilka tysięcy młodych Żydów uśadowić w Palestynie. Zaczął się ruch.

Ale Kaplan był ostrożny. Prosił, żeby kandydaci, którzy zapiszą się do wyjazdu nie zdradzali się ze swoimi zamiarami, bo policja na pewno przeszkodzi i Rippel ludzi się, że mu się tym razem uda imprezę doprowadzić do końca. Młodzieńcy tedy milczeli jak mur.

Kaplan zainkasował większą sumę pieniędzy i wyjechał do Gdyni na kurno kutra. Po kilku dniach wrócił. Powiedział, że kuter będzie kosztować 12.000 zł i będzie nim mogło pojechać około pół setki ludzi. W ciągu miesiąca kuter zrobi dwa kursy i całą setkę do Palestyny odstawi. Na dowód swej prawdziwości Kaplan pokazał kilka zdjęć kutra, na którego rufie widniał piękny napis „Atid”. Tak się miał kuter nazywać.

Posypały się dalsze sumy, byle tylko jak najprędzej uregulować należność za kuter i co prędzej wyjechać. Kaplan znowu pojechał do Gdyni, sprawę załatwił, wrócił i wyznaczył termin spotkania się w Gdyni. Ponieważ jednak było jeszcze dość czasu, wybrało się najprzód kilku kandydatów na wyjazd, dla rozejrzenia się w Gdyni. Szukali „Atida” i nie znaleźli go. Zasięgnawszy języka dowiedzieli się, że takiego statku wcale nie ma i transakcji podobnej w ostatnich dniach nie zawiera.

Zrobił się rumor. Wśród wtajemniczonych „Palestyńczyków” zawrzało, zaczęli szukać Kapitana i nie znaleźli go. Dowiedzieli się tylko co to za jeden, ale i na tym koniec. Kapitan oblał się i znikł.

Zmiany na wyższych uczelniach Zapisy na pierwszy rok — Instytut Lotniczy

W okresie ferij letnich ograniczono urzędowanie w sekretariatach wyższych uczelni na Uniwersytecie i Politechnice Warszawskiej do 2 dni w tygodniu. Sekretariaty tych uczelni czynne są jedynie we wtorki i piątki.

Na Politechnice warszawskiej ustalono już terminy zapisów nowych studentów. Trwać one będą w czasie od 29 sierpnia do 2 września.

Od nowego roku akademickiego 1938-39 powstanie na Uniwersytecie przy Wydziale prawa Instytut Lotniczy. Do zadań instytutu, który utrzy-

mywany będzie z dotacji państwowych i Polskich Linii Lotniczych, należeć będzie prowadzenie badań w zakresie lotnictwa.

Ministerstwo Oświaty wydało kilka zarządzeń, pozostających w związku z nowym rokiem szkolnym 1938-39. Ustalono nowy wzór świadectw szkolnych dla kończących publiczne szkoły powszechne. Świadectwa te zawierać będą jedynie końcowe oceny z nauki uczniów i uczennic. Żadne uwagi poza ocenami nie będą na świadectwach uwidaczniane.

Odezwa adw. Rippla do Żydów Za miesiąc wymarsz do Palestyny

Wczoraj kolportowane były w dzielnicy żydowskiej ulotki Legionu Żydowskiego.

W ulotkach tych organizator nowego marszu do Palestyny adw. Rippel wzywa młodzież żydowską do zapisywania się na uczestników marszu

Ostatni dzień tanich podróży dzieci

Dziś, dn. 21 bm. o godz. 12 w nocy, wygasają 87½% ulgi przejazdowe na PKP. Dla dzieci do lat 14-tu podróżujących w towarzystwie opiekunów.

Dyrekcje kolejowe otrzymały zlecenie przedstawienia władzom centralnym dokładnych zestawień statystycznych o ilości przewiezionych dzieci.

pieszego, który wyruszy z Polski w końcu przyszłego miesiąca do Palestyny.

Jak już donosiliśmy w marszu tym wzięść ma udział 10.000 osób.



Jakżeby świat inaczej wyglądał, gdyby każdy codziennie sobie podpił. Można by obywateli podzielić na kategorie i do każdej grupy stosować inną politykę. Władcy mieliby gwarancję rządzenia światem bez przeszkód, bo z pijakami łatwo sobie poradzić. Jedni po wypiciu wódki wpadają w melancholię i tych można by zostawić własnemu losowi. Policja byłaby wtedy potrzebna tylko na uparciuchów i furatów. Próbkę tego mieliśmy wczoraj na placu Żelaznej Bramy. Bronisław Saski z Woli jechał tramwajem i nagle zachciało mu się jeszcze trochę napić. Ale jak tu zejść i pójść do szynku, skoro nie ma się pieniędzy. Za ostatnie 20 gr Saski kupił bilet. Zwrócił się więc do konduktora z żądaniem

stał okoniem. Pasażerowie wzięli w obronę konduktora i sprawa zakończyła się według utartego w takich wypadkach szablonu: przyszedł policjant i Saski udał się w jego towarzystwie do komisariatu.

Inny wesoły obywatel zrobił figla Jakubowi Finkowi z Pragi. No i policji. Zatelefonował do policji, że Finkel ma

połażemny skład broni

i amunicji. Policja złożyła Finkowi wizytę i nie nie znalazła. Policja tedy nie wie co o tym sądzić. Czy jest to figiel, czy też Finkel umiał tak dobrać ukryć broń przed policją. Dla ostatecznego wyjaśnienia sprawy zajęto się odszukiwaniem donosiela. Według wszelkiego prawdopodobieństwa figlarz pozwolił sobie na żart po pijanemu i teraz po trzeźwemu nawet nie pamięta o swoim postępku. Jeśli tak, to figlarz nigdy nie będzie wykryty.

Jeszcze innemu figlarzowi jednak się udało. Tak sądzą Mojżesz i Abram Blajwajsowie, którym odebrano prawo handlowania w kramach Wielopole. Inspekcja handlowa miała jakieś ważne powody, skłaniające ją do wyproszenia Blajwajsoów z Wielopola. Ale Blajwajsowie postanowili pomścić swoją krzywdę. Postawili kilka pasjansów i doszli do przekonania, że w donosieli zabawili się ich najbliżsi konkurenci. Uzbrowwszy się więc w tęgie kije Blajwajsowie wpadli wczoraj do Wielopola i urządzili

pogrom straganów

Bili kupców, rozbijali stragany, rozrzucaли towary, jednym słowem dokonali tego, czego nie byłoby w stanie uczynić najwięksi antysemita. Kres hukom Blajwajsoów położyła dopiero policja. Straganiarze ponieśli ogółem kilka tysięcy złotych strat.

Ale na takie figle stać pijaków i awanturników. Co jednak powiedzieć o instytucjach społecznych, do jakich niewątpliwie zaliczają się i gminy wyznaniowe. Od jakiegoś czasu przebywała w Warszawie mieszkanka Janowa Podlaskiego, Bajla Radzyner, trochę dziwaczka. Przychodziła do zarządu gminy żydowskiej na ulicę Grzybowską i upominała się o zasiłek. Gdy go nie otrzymała, kładła się na ziemi i udawała epileptyczkę biorąc uprzednio do ręki

symbol epilepsji

jakim jest klucz żelazny. Żeby wszyscy od razu się domyśliłi, że napadła ją epilepsja. To pomagało. Ponieważ jednak codzienne epilepsje Radzynerowej i tym samym codzienne wyłudzenia zapomogi sprzykrzyły się zarządowi gminy, postanowiono wyeksponować dziwaczkę do innego miasta. Wyślano z nią zaufanego i ten podrzucił „epileptyczkę” w Otwocku. Teraz Radzynerowa urządza takie same kawały gminie otwockiej. Wywołało to wojnę między obu gminami. Gmina warszawska tłumaczy, że ich zaufany miał Radzynerową odwieźć do jej rodzinnego miasta i za to, że ułatwił sobie zadanie, odpowie przed swoją zwierzchnią władzą. Ale Otwock pokazuje perskie oko i powiada, że zna się na takich kawałach z własnego doświadczenia. Co z tego dalej wyniknie, trudno zgadnąć. Na razie Otwock wysłał do Warszawy uroczysty protest.

Pogoda

Dziś pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużym, miejscami deszcze i burze. Temperatura bez większych zmian. Stabe lub umiarkowane wiatry zachodnie. Przejrzystość powietrza dobra,

pożyczki na butelczynie

Konduktor zaczął się śmiać. Bawili się również pasażerowie. Saskiego to zgrywał i chciał sobie sam z torby konduktora wziąć pieniądze. Było to przekroczeniem miary fantazji wesołego obywatela, bowiem konduktor

Michalski w oddzielnej celi

osadzonego w więzieniu mokotowskim Pawła Michalskiego przeniesiono do oddzielnej celi.

Wskutek odmowy władz sądowych zwolnienia Michalskiego za kaucją, o-

brona jego zrezygnowała z dalszych zabiegów do czasu rozprawy apelacyjnej, która odbędzie się w październiku rb.

Nowinki teatralne

NAJWIĘKSZY „PRZEBÓJ” LETNIEGO SEZONU TO „ZIELONY FRAK” W TEATRZE NARODOWYM.

„Zielony frak” stał się najbardziej atrakcyjnym widowiskiem Warszawy. Świadczą o tym zarówno tłumy publiczności, okłaskujące koncerty, jak i liczne recenzje. Zielonki, Leszczyńskiego, Frenkela i Stanisławskiego — jak i świętą krytykę w całej prasie warszawskiej. Ze względu na powodzenie „Zielonego fraka” dyrekcja teatru wstrzymała wydawanie wszelkich biletów ulgowych i niżkowych.

WSTĘPO JEST W TEATRZE LETNIM NA FARSIE „ON I JEGO SOBOWTÓR” w której prawdziwy koncert śmiechu dają w głównych rolach siłwiński, Szubert, Karczowski, Bukojemski, Tatarski, Woskow ska i Jakubińska na czele doskonale zgranego zespołu. W przygotowaniu przeobrażona farsa „Kłopoty Bourrachona” ze Złotem (rola główna), Szubertem, siłwińskim, Jakubińską, Woskowską i innymi. OSTATNIA SERIA „CYGANERII PARTYSKIEJ” terminu nowej premiery Teatru Polskiego, która będzie najnowszą komedią J. Devala „Subrotka”. „Cyganeria Paryska” będzie jeszcze grana do połowy przyszłego tygodnia w tej samej świetnej obsadzie premierowej z Barszcowską, Modzelewską, Buczyńską, Zabęczyńską, Grolickim, Kaczmarem, Michalskim, Woszczerowiczem i Ziembińskim.

Zmiana trasy nocnych tramwajów

W nocy z dn. 21 na 22 i z 22 na 23 bm. będzie zmieniona częściowo trasa wozów linii nocnych „10”, „30”, „50” i „60” w związku z naprawą torów na Nowym Świecie.

Wozy linii „10” od Krakowskiego Przedm. w obu kierunkach kursować będą ul. Królewską i Marszałkowską a dalej trasą normalną.

Wozy linii „30”, „50” i „60” od Kr. Przedmieścia w obu kierunkach będą przebiegały ulicami Królewską, Marszałkowską, al. Jerozolimskimi do Nowego Świata, a dalej trasą normalną.

Prenumerata

„NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ” kosztuje mies. tylko 2 zł

POLONUS-ZAWISZA-OSTRZA do GOLENIA

MEBLE ST. WYCZOLKOWSKI
Nowy Świat 45 tel. 69-06, warsztat: Leszno 101 m 3 (110)

JEŚLI

chcesz mieć piękne i zdrowe zęby czyść tylko szczotką znaną z dobroci

PATENT D-RA ZIELINSKIEGO
Fabryki J. B. KOZAKOW i Syn
WARSZAWA, OKULICKA 35 tel. 318-43 (105)

LEKARSKIE

Przychodnia specjalna dla chorych na
PŁUCA SERCE

SENATORSKA 28-30. Rentgen. Odma sztuczna. Elektrokardiograf. Prześwietlenia płuc i serca. Wziewania na miasto. TEL. 5.93-33. (100)

SPECJALNA przych. dla chorych na
PŁUCA PRZESWIETLENIE

W-wa, Marszałkowska 49; tel. 9.00-09, godz. 10-13-7 (1011)

24. CHOROBY 24

Choroby WENERYCZNE. Skórne. Mozołki. Świątolicznictwo. Podziennie od 9 r. — 9 w. w niedzielę i święta do godz. 1-ej po poł. (106)

Zakład Położniczy
DR. KAMINSKIEGO

PORODY — OPERACJE
Nowogrodzka 20, tel. 9-90-44 czynny całą dobę. (1014)

Kursy Samochodowo-Motocyklowe TUSZYŃSKIEGO

WARSZAWA, Nowy Świat 44, tel. 271-61
szkołą amatorów i zawodowych kierowców.
WARSZTATY SZKOLNE

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak” Callaveta i de Fiersa.
POLSKI: „Cyganeria paryska” Barriere’a wg. powieści Murgera.
LETNI: „On i jego sobowtór”.
NOWY: „Kochanek — to ja” R. Niewiarowicza.
KAMERALNY: „By rozum był przy młodzieńcu”.
MALICKI: Premiera komedii muzycznej

L. Brodzińskiego wg. Paula Leone z muzyką Ławiny-świętochowskiego pt. „Na falach eteru”.
TEATR 8.15: „Kryśka Leńnicanka”.
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH” czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
POLINA SZWAJCARSKA (Szopena 5): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wstęp bezpłatny.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 55): „Wyspa skażonych”.
BAŁTYK (Chmielna 9): „Więzy miłości”.
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzós”.
CASINO (Nowy Świat 50): „Ich troje”.
PIĘTASTOLATKA.
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Kapitan Molenard”.
EUROPA (Nowy Świat 65): „Nieusprawiedliwiona godzina”.
IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Szczęśliwie się skończyło”.
PALLADIUM (Złota 7): „Milioner na tydzień”.
PAN (Nowy Świat 46): „Łot straconców”.
RIALTO (Jasna 3): „Dla ciebie senorito”.
ROMA (Nowogrodzka 19): „Chłopcy z Tyrolu”.
STYLLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni”.
STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski”.
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): Nieczynne.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „W cieniu krzyża”.

ACRON (Żelazna 44): „Piekłny wawóz”.
„Ostatnia noc skażona”.
ADRIA (pl. Teatralny): „Hotel Hollywood”.
AMOR (Elektralna 15): „Kłid Galahad”.
„Pod twoim urokiem”.
ANTINEA (Żelazna 51): „Fredek uszczęśliwia świat”.
„W blasku słońca”.
AS (Grójecka 66): „Matura” i „Detektyw z Honolulu”.
BIS (Elektralna 27): „Pan z milionami”.
„Pieśni skażonych”.
CZARY (Chłodna 29): „Rycerze stepu”.
„Bunt zalogi”.
ELITE (Marszałkowska 81a): „Księżniczka”.
„Władcy puszki”.
EDEN (Marszałkowska 51): „Dziewczęta z Nowolipki” i „Dziadki”.
FAMA (Przejazd 9): „Cienie Paryża”.
FILHARMONIA (Jasna 5): „Szczęśliwie się skończyło”.

FLORIDA (Żelazna 41): „Drewniane krzyże”.
„Jan Kłopot”.
FORUM (Nowiniarska 10): „Rycerze stepu”.
„Wódz pustyni”.
HELIOS (Wolska 8): „Dla ciebie Mario”.
„Wódz czerwoności”.
ITALIA (Wolska 52): „Rose Marie”.
KOMETA (Chłodna 70): „Przebieg pod Parrym”.
MAJESTIC (Nowy Świat 45): „Dwa mężowie pani Vichy”.
MAKS (pl. Inwalidów): „Miłość i anykobiety”.
MASKA (Leszno 78): „Głos serca” i „Biały anioł”.
MEWA (Hoża 38): „Zakochane kobiety”.
„Dziewczę z Budapesztu”.
MIEJSKIE (Hipołeczna 8): „Piętro wyżej”.
MUCHA (Długa 16): „Jan Kłopot” i „Królstwo za pocłunek”.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Eskapada”.
„Królowa Łaska”.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Historia jednej nocy”.
„Robert i Bertrand”.
PROMIEN (Dzielnia 10): „Atak o świcie”.
„Pasażerka na gapę”.
PRASKIE OKO (Zygmunta 16): „Zwykły kobiety”.
„Truma”.
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Zaginiony horyzont”.
„Walka o złote pola”.
RAJ (Czarniakowska 191): „Słodkie niebo”.
„Jego eksceklencja subiekt”.
ROXY (Wolska 16): „Dwie Joasie” i rewia.
RIWIERA (Leszno 2): „Biały Tarzan” i „Miody łód”.
SFINKS (Senatorska 29): „Ludzie z żulkami”.
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Sonata Kreutzerwowska”.
„Królowa rytmy”.
SORENTO (Krypska 56): „Ję pierwsza miłość”.
„Błękitna parada”.
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana”.
„Dwoje z tłumu”.
SWIT (N. Świat 19): „Wierna rzeka”.
TON (Puławska 55): „Zaginione miasto”.
i dodatki.
UCIECHA (Złota 72): „Kapyńska ekspedycja”.
UNIA (Dzika 8): „Kombatanci” i rewia.
WANDA (Mokotowska 75): „Moja panna mama”.
Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telefon 7-44-24.

ukazuje się
co czwartek

K I N E M A

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

ukazuje się
co czwartekCzłowiek bez powiek
i inne dziwolagi filmowe

Często się słyszy określenie, że film, to kraina cudów — i słusznie. A jednak pamiętać należy, że nie oznacza to bynajmniej iż wszelkie najdziwniejsze „cuda” są w tej krainie dopuszczalne.

Poza cudami czysto filmowymi i zupełnie właściwymi spotyka się jeszcze w świecie kina cuda niewłaściwe, czyli poprostu wszelkiego rodzaju „dziwolagi”, zasługujące na całkowite wypalenie.

Dziwolagi te spotykamy przeważnie nie w samej dziedzinie prawdziwej sztuki filmowej, lecz w dziedzinach bliżej lub dalej z nią spokrewnionych.

Do tych należy np. reklama filmowa o której wielokrotnie wypisywano setki wierszy, bolejąc nad jej niskim poziomem. Ileż to przeróżnych nonsensownych dziwolągów spotykało się w gęstym lesie reklamy filmowej, nota bene powstałych wbrew intencjom pierwotnym ich autorów-dziwolągów, które miały być wyrazem za chwyty dla filmu, a które mogły rozśmieszyć do łez najzastępczego kandydata na samobójcę.

A oto obecnie „odkryliśmy” nową dziedzinę w świecie ekranu, w której coraz bardziej poczynają się panoszyć „niewłaściwe cuda” i dziwolagi. Mam na myśli kwestię polskich napisów wkopiowywanych na taśmie filmową, a mających stanowić tłumaczenie niezrozumiałych dla widza obcojęzycznych dialogów brzmiących z ekranu.

Ludzie znający język, w którym dany film zagraniczny jest nagrany, się dając w kinie i czytając napisy objaśniające, skarżą się częstokroć, że napisy te nie zawsze trafnie oddają treść rozmów prowadzonych przez bohaterów filmu, są zbyt lakoniczne, nieścisłe itd.

Dzieje się to jednak dla tego, że każdy sprowadzony do Polski film zagraniczny jest tłumaczony czyli „opracowywany” na język polski z zachowaniem pewnych słusznych reguł.

Obszerne i dokładne tłumaczenie każdego zdania, brzmiącego z ekranu w obcym języku spowodowałoby zbyt wielką ilość tasieniowych napisów, któreby pochłaniały uwagę czytającego je widza i przeszkadzały mu w oglądaniu akcji właściwej. To też tłumaczenia dokonują się w ten sposób, że w napisie podawane są tylko zdania i wyrazy stanowiące „kwintesencję” dialogu i niezbędne do zrozumienia całości.

Ten rodzaj „opracowania” filmów jest zgoła racjonalny i nie mu zarzucić nie można. Ale „pięta achillesowa” tłumaczeń filmowych są teksty piosenek śpiewanych z ekranu przez aktorów.

Należałoby zwrócić na nie większą uwagę, tym bardziej, że w przeciwieństwie do dialogu filmowego, który raz mignie w tłumaczeniu krajowym na ekranie i więcej się nie pokazuje, teksty piosenek, w wypadku gdy piosenka filmowa zdobywa popularność, wędrują, że tak powiem, „pod strzechy”, są grane i śpiewane w lokalach dancinowych, dostają się do radia i na płyty gramofonowe, a nawet stają się „przebojami” z repertuaru orkiestr podwórzowych.

Z tego punktu widzenia należałoby teksty piosenek otoczyć specjalną pieczę, bo, jak dotąd, wypisywaniem ich zajmują się często-gęsto, ludzie zupełnie niepowołani i nie posiadający ku temu żadnych kwalifikacji. To też często czytamy na ekranie rymy i

powiedzonka od których stają włosy na głowie.

Szczególnie stosuje się to do dwóch filmów amerykańskich, wyświetlanych obecnie kinoteatrach stolicy.

Nie wiem, kto „nagryzmolił” teksty zawartych w nich piosenek, lecz ze względu na to, że oba filmy pochodzą z jednego też są wyjątkowo ekscentryczne i przez to istotnie nie łatwe do tłumaczenia. Ale w tym już jest głowa tłumacza, ażeby nadać im w wersji polskiej szatę możliwą do przyjęcia i nie kazać publiczności zgrzytać zębami.

Proszę więc zwrócić uwagę na kilka podanych niżej przykładów i spróbować nie przyznać mi racji w niniejszych lamentach.

Wiem skąd inąd, że oryginalne teksty amerykańskie są częstokroć płytkie, banalne i pozbawione głębszej treści, a nieraz też są wyjątkowo ekscentryczne i przez to istotnie nie łatwe do tłumaczenia. Ale w tym już jest głowa tłumacza, ażeby nadać im w wersji polskiej szatę możliwą do przyjęcia i nie kazać publiczności zgrzytać zębami.

Tymczasem tłumacze — poeci „popelniają” takie oto kwiatki: „miast byś kocim głosem piał lubiej zachwyty”. — Jak się wam to podoba?

W jednym z dwu omawianych filmów amerykańskich jest piosenka „Jestem przy tobie, jak ryba wyjęta z wody”, w której spotykamy takie porównania: „Jestem, jak lilja w suchej glebie, jestem jak geś, co straciła pierze, jak Mickey Mouse w stratosferze, jestem jak człowiek bez powiek...!” Bardzo dobrze panie „poeci”! Wal pan dalej coś w tym guście: — „Jestem jak nurek bez nerek, jestem jak mewa, co ziewa!” — bo przecież ani jedno ani drugie nie ma żadnego sensu. W filmie tym są jeszcze dwie dziwaczne piosenki: „O gwiazdę zahaczyłem ster” i „Było nie było, rzyjcie jak konie”. Zapewniał was uroczystość, że wszystkie piosenki są wprost pyszne, bajeczne, nieludzkie, szkoda tylko, że nie spamiętałem więcej takich przykładów, które mógłbym podać. W drugim filmie są tak makabryczne zwrotki, jak: „Jeśli chcesz, to w moim brzuchu zniknie młodzieniaszek — jeśli chcesz, to ci ułożę wianuszek z czaszek”, albo tak „pikantne”, jak: „Jeśli chcesz, to dla ciebie przepłynę ocean słony, poczekaj tylko, na krzaczku powieszę pantalony”. I pomyśleć tylko, że to śpiewają sobie młode, zakochane pary!

Są tam zwrotki, których niestety nie spamiętałem, a wśród których piosenka w rodzaju „Hej, czy chłopak, czy dziewczucha, niechaj z pod was ogień bucha”, są najniewinniejsze. A jak wam się podoba taka maksyma: „Każdy zarobi forsy trzos, jeżeli ma fotogeniczny nos!”. Panowie, litości! Cenzuro kochana, zmiłuj się chociaż ty nad nami! Mamu dosyć czaszek, pantalonów na krzaczku, piania zachwyty kocim głosem i „człowieka bez powiek” — (a może bez mózgu?).

M. OZIEROWSKI.



Gromadka młodych „gwiazd” udaje się na zdjęcia.

Honoraria „cudownych dzieci”

Czy wiecie, że śniadania Shirley Temple kosztują rocznie 10.000 funtów, a 20 tysięcy wydaje się na specjalnie przyrządzaną dla młodocianej gwiazdy kaszkę. Mama Shirleyki za pielęgnowanie córeczki — aktorki otrzymuje dwieście funtów tygodniowo.

Najgroźniejsza konkurentka Shirley — Jane Whithers otrzymuje w firmie dla której nagrywa — 500 funtów tygodniowej gaży, a mamusia jej 40 funtów.

Tróć tego młodociana gwiazda do stałe 200 funtów za prawo używania jej nazwiska do celów reklamowych i 1.000 funtów za ukazywanie się na premierach filmowych.

Freddie Bartholomew jest najlepiej opłacanym chłopcem w Hollywood — zarabia on 400 funtów tygodniowo tytułem stałej gaży, plus procent od wszystkich filmów, w których bierze udział.

Jego rywal Bobby Breen, piegowaty chłopczyk o rozplaszczonym nosie, posiadacz cudownego głosu, otrzymuje 7.000 funtów za udział w jednym filmie.

Młodociana śpiewaczka, uroczą Denna Durbin, zarabia 250 funtów tygodniowo. Widzimy więc, że w Ame-

ryce oplaca się być ojcem lub matką cudownego dziecka, a co? dopiero jeśli się ma „cudowne” pięcioraczki!

Rosną ceny

Filmowcy amerykańscy obliczyli, że dzień strajku w atelier hollywoodzkim kosztuje wytwórnię 50.000 dolarów, toteż aby zapobiec wszelkim nieporozumieniom z aktorami, wytwórnie filmowe ustawicznie podwyższają gaże aktorów.

Obecnie wszystkim aktorom grającym role drugorzędne podniesiono gażę z 50 do 150 dolarów tygodniowo.

Kiedys, znakomita tragiczka, Lilian Gish zarabiała 1250 dolarów tygodniowo, wzbudzała powszechną zazdrość — obecnie zaś gwiazdy filmowe dostają setki tysięcy za udział w jednym filmie.

W niezbyt odległych czasach statystyki otrzymywali po 2—3 dolary za dzień pracy, a obecnie zarobki ich sięgają dziesięciu dolarów dziennie.

Operatorzy, którzy dawniej zarabiali do stu dolarów tygodniowo, obecnie otrzymują i 100, a nawet 1500.

Drobiazgi

† Na ostatniej konferencji „United Artists” M. Silverstone zapowiedział na sezon 1938-39 pięć nowych filmów produkcji Goldwyna, 5 Kordy, 2 Selznicka, 5 Wagera, 5 Smalla, 8 Roacha i Fairbanka i 12 dodatków kolorowych.

† Zawarto porozumienie filmowe angielsko-włoskie, w wyniku którego ma być rozpoczęta w najbliższym czasie produkcja mieszana.

† W Nowym Jorku odbywa się obecnie wielki festiwal filmowy, podczas którego przed oczyma publiczności przedfilują 44 filmy, z czego 10 amerykańskich, 6 francuskich, 5 angielskich, 5 sowieckich, 2 niemieckie, 2 czeskie, 2 szwedzkie, 1 irlandzki, 1 duński, 1 palestyński, 1 meksykański, 1 austriacki, 1 węgierski, i 1 polski — „Young Forest” („Młody las”).

† W Rzymie powstało nowe towarzystwo filmowe, na czele którego stanął Carmine Gallone. Nowa placówka ma produkować jedynie wielkie filmy historyczne — i tak w roku 1938 „Verdi” (z B. Gigli w roli głównej. Już ukończony), w roku 1939 „Krzysztof Kolumb” i w roku 1940 „Michał Anioł”.

† Po dłuższej przerwie wraca do pracy popularny komik francuski Rene Levebre, który ukaże się w filmie „Pomysł Fransuazy”.

† Annabella po powrocie z Ameryki wystąpi w filmie francuskim „Hotel Północny”.

† Znany dyplomata angielski Sir Robert Wansittart, historyk i dramaturg podpisał kontrakt z Aleksandrem Kordą i będzie współpracował przy całym szeregu filmów mających zobrazować potęgę Imperium brytyjskiego.

† Do Londynu przybył znany artysta żydowski — amerykański Eddie Cantor. Z Londynu uda się Cantor do Palestyny. Celem podróży artysty jest próba przesiedlenia większej ilości dzieci żydowskich, przebywających dotychczas w Niemczech do Palestyny. Przed wyjazdem do Tel-Aviv komik żydowski wystąpi w kilku większych miastach angielskich na scenach miejscowych teatrów, a cały dochód z tych występów przeznacza na koszt przewozu dzieci do Palestyny.

Wystawa filmowa

W dniach 3—13 września rb. zostanie otwarta — w ramach XVII Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie — wystawa filmowa pn. Pawilon Filmowy.

Organizacją Pawilonu Filmowego zajmuje się Rada Naczelna Przemysłu Filmowego w Polsce, przy poparciu czynników rządowych i samorządowych.

Celem wystawy jest zobrazowanie dorobku w dziedzinie techniki filmowej i prac włożonych w produkcję.

W pawilonie będą wybudowane 3 kina, które wyświetlać będą specjalne programy i filmy konkursowe, zgłoszone do nagród.

W specjalnych, przygotowanych przez architektów stoiskach, pomieści się eksponaty, dostarczone przez przemysł i produkcję filmową.

Dla umożliwienia pokazania widzom pracy aparatur kinowych i ich obsługi — kabina operatora będzie całkowicie oszklona.

Wielkość pawilonu — ponad 1.000 m. kw. — pozwoli na zorganizowanie wielu atrakcji.

Nowa placówka

W Warszawie powstała nowa placówka filmowa pn. „Piast - Film”. Zadaniem tej placówki jest produkcowanie filmów, przepojonych tendencją etyczną, pozbawionych jakichkolwiek momentów, kolidujących z sumieniem katolickim, a zarazem szczególnie godzących momenty wychowawcze z wymaganiami godziwej rozrywki filmowej.

Jak się dowiadujemy, „Piast-Film” przystąpił już do prac nad wielkim filmem religijnym o tytule jeszcze nieustalonym.

Nowej placówce życzymy powodzenia.

6 15 24 00 RADIO

CZWARTEK, 21.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 „Moje wakacje”; 15.30 Płyty; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert solistów; 16.45 COP — reportaż; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Przegląd wydawnictw; 18.10 Arie i pieśni w wykonaniu Alberta Fellńskiego; 18.30 Teatr wybrańni; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert kameralny; 22.55 Płyty; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Piosenki taneczne i melodie; 15.55 Pare informacji; 16.05 Płyty; 16.10 Wiad. sportowe; 16.20 Koncert zespołu M. Winowskiego i M. Wróblewskiego; 17.00 Jak spędzić święta; 17.10 Pogadanka społeczna; 17.15 Płyty; 18.15 Muzyka lekka; 22.00 „Radio odkryło sto lat temu”; 22.20 Płyty; 23.00 Chór i zespoły wokalne opery La Scala.

NAJCIKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE
19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.00 Bruksela franc. Koncert symfoniczny.
20.30 Wieża Eiffla. „La petite marie” o-poretka Lecocq's.
21.00 Rzym. „Maristella” opera Petriego.

PIATEK, 22.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chórami; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Walce, romanse i serenady; 16.45 „COP” reportaż; 17.00 Płyty; 18.00 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody; 18.10 Utwory fortepianowe; 18.45 Nowości literackie; 19.00 Pieśni polskie; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzynka rolnicza; 21.10 Audycja słowno-muzyczna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Koncert rozrywkowy; 16.05 Pare informacji; 16.15 Koncert solistów; 16.20 Wiad. sportowe; 16.25 Zespół Czesława Lewandowskiego; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.10 Płyty; 22.00 Felieton; 22.15 Płyty.

NAJCIKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE
19.15 Monachium. Recital fort. Elly Ney.
20.10 Królewiec. Symfonia nr. 7 Schuberta.
20.10 Wiedeń. Muzyka baletowa.
20.55 Praga. Koncert czechoskiej ork. filh.
21.00 Bruksela franc. „Luiza” opera Charpentiera.
21.00 Mediolan. Koncert symfoniczny.
22.00 Sottens. Koncert symfoniczny.
23.00 Radio Paris. Koncert nocny.

SOBOTA, 23.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 18.00 Nasz program; 18.10 „Gdy śpiewał Szalopin”; 18.45 „Moj” rapsod rycerski Wincentego Pola; 19.00 Recital klarnetowy Józefa Madel; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Ludowe melodie Wileńszczyzny; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego; 21.40 Transmisja meczu piłkarskiego Polska — Finlandia; 22.10 „Godzina nie-spodzianek”; 23.10 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Płyty; 15.50 Pare informacji; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.10 Wiad. sportowe; 16.20 Muzyka salonowa zespołu Pawła Ryńskiego; 17.00 Suszenie grzybów; 17.15 Płyty; 18.05 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Pieśni angielskie i amerykańskie; 22.25 Płyty.

NAJCIKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE
20.00 Budapeszt. „Gejsza” operetka Jónosa.
21.00 Mediolan. „Lohengrin” opera Wagnera.
21.05 Poste Parisien. „Chopin” audycja muzyczna.
22.30 Londyn Rec. „Ameryka tańczy” muzyka taneczna z Ameryki.

Pełna tabela loterii

2-gi dzień ciągnięcia II-ej klasy — 42 loterii

I i II ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5.000 nr 85064.

Zł 15.000 nr 29827.

Po zł 10.000 nry 130179 141870

Po zł 5.000 nry 21561 36714 114308

Po zł 2.000 nry 13528 21540 37366

87220 105608

Po zł 1.000 nry 11498 20700 39138

73217 76213 92236 99266 107460 121155

152499

Po zł 500 nry 3569 16142 25607

48523 69702 94492 96520 153664

Po zł 250 nry 1364 12292 14110

20306 20350 22645 26456 27452 28026

28549 32577 36451 44087 46859 54037

54514 56298 57110 60526 65235 70630

77736 81964 83699 85211 85294 92758

93430 94033 102088 102695 108120

120580 121911 129426 130621 131651

136870 140919 143240 146893 151499

151800 157861

337 48 413 914 9020 160 407 563 636

803 964 10114 285 350 54 59 89 405

13 51 547 83 628 714 11193 481 589

807 52 94 12055 164 240 322 423 70

966 13031 123 282 475 659 844 14003

26 35 380 624 95 724 956 15092 182

236 403 523 667 703 942 16039 142 297

532 758 17011 215 35 412 759 982

18168 411 26 645 792 19036 162 282

360 475 550 657 865 20009 388 22 37

21130 600 38 706 51 849 83 22028 133

592 605 23011 532 620 920 24412 554

945 75 86 25127 264 321 463 607 733

924 26061 115 89 454 701 27046 95 104

80 90 552 638 29116 361 468 94 549

30052 279 45 496 31614 24 941 32153

85 294 536 74 718 870 33031 165 333

690 720 893 34012 78 522 655 898 985

35184 229 601 743 909 36123 311 48

621 708 934 37075 252 383 73 504 45

732 947 38028 58 150 251 328 56 490

624 852 86 39096 321 424 18 41 562

774 948 40347 467 549 743 856 83

41064 244 51 345 421 49 662 87 897

42003 32 79 503 43016 46 53 214 72 378

413 49 561 74 753 45085 284 342 401

59243 63 484 740 61038 237 60 900 —

62395 559 63283 3777 645 977 88 64363

511 65375 66140 67737 69524 842 —

70837 71131 608 25 745 88 72043 203

73359 708 74557 75940 76384 874 91

77158 78069 763 79199 723 94 80466

742 885 933 61 81112 382 463 82019

164 8358 858 962 73 84130 39 86019

87593 779 917 88443 926 89763 90060

947 50 91324 92024 93760 894 94128 389

496 95788 96269 664 97404 828 969 74

98202 86 992 99055 100834 101064 —

102596 103474 104287 560 784 841 —

105481 749 932 106962 107241 419 700

108042 109350 806 91 110309 111077

945 112335 113827 115289 784 921 —

11641 840 117741 118045 119286 —

343 120063 183 889 121628 899 964 —

123611 788 865 908 124173 235 125480

942 126014 625 99 127230 344 471 978

128185 581 828 71 908 129249 130223

369 794 978 131308 619 133320 135259

615 136385 137894 138600 139285 325

149105 144426 762 145454 743 146781

914 147508 148392 149034 67 150277

152530 153705 154166 412 155249 377

157872 982 95 158650 150292.

Wygrane po 62.50 zł

435 664 72 1208 745 2286 704 966

3369 907 4771 840 5299 400 988 6026

122 972 85 7101 44 282 614 8250 333

521 984 9406 748 904 10106 115 44

11069 216 12119 578 13267 483 593

737 872 14466 556 895 15392 411 745

16032 523 571 76 601 17051 223 498

712 26 38 802 18771 75 19408 73 560

804 20241 811 21182 368 537 798 812

22216 377 683 23103 418 638 24013 28

356 89 438 589 25658 26019 55 374

406 559 82 27051 720 945 28000 830

29269 71 555 804 30104 410 31239 91

62 32455 537 700 33048 95 119 685

726 953 34423 953 36502 690 787 978

3717 41 572 77 913 36 38157 39048

497 775 40405 78 535 794 41486 521

84 658 42102 514 629 71 43537 995

44693 45022 100 233 447 99 46898

47105 451 48334 36 453 505 49394 484

766 60656 820 51579 651 52493 605 913

53 53104 52 201 647 883 54624 879

55487 620 838 56148 225 498 551 57024

174 209 498 688 58276 654 805 59443

785 810 60175 242 741 61404 970

62619 63071 81 87 354 64041 465 905

65090 356 502 66218 67277 835 965

68515 780 69484 896 70284 574 982

72055 113 203 446 862 73620 753 74547

76486 77014 510 40 78483 629 787 835

79044 508 80097 364 452 81053 400 82

981 82062 295 662 754 83271 410 51

69 540 819 84131 208 307 84 85066 497

86423 87309 457 880 901 89064 426

995 90731 32 91101 5 845 92359 74 82

410 645 93071 88 538 997 94476 95261

577 96146 7 386 97126 99015 216 352

71 492 911 100183 429 604 101044 255

798 102367 514 951 103086 292 94 467

831 73 104670 912 106055 107778 81

109196 268 69 313 455 110003 72

111410 75 112068 410 75

114423 115005 154 248 687 757

116271 336 538 884 117222 654 118269

709 945 119068 700 120090 491 506

121001 425 988 122197 594 649 123268

398 418 429 924 124503 888 125857

126434 982 57 127177 372 80 129467

789 94 880 130216 508 691 975 131924

132959 133291 425 799 134020 358

135328 607 25 867 137130 43 138052

125 262 591 139016 601 969 140248 384

404 848 141027 168 463 974 142166

441 143042 134 231 393 507 98 144012

70 437 559 639 743 846 145279 373

147521 148365 436 149149 488 603 674

150438 567 776 151865 938

152061 535 153012 148 582 836 154424

47 671 835 156126 458 657 803 157146

158181 159617

Wygrane po 125 zł

959 1259 2234 3251 584 697 988 —

4121 288 6469 94 754 7267 682 725 —

8124 563 939 9273 389 446 994 10125

618 27 799 12398 594 96 801 13052 220

26 514 783 832 967 14738 16700 17006

163 19332 21558 22332 57 478 857 —

25358 785 26036 649 27023 440 28083

158 645 837 29048 30575 839 31087 —

32291 98 385 33102 650 736 34979 —

35272 36393 697 37179 312 38 716 924

39320 781 97 40797 41318 860 42431

792 867 43456 46474 47323 547 48158

610 49456 706 916 50002 229 53467

81 54380 55270 316 872 56420 922 —

57386 58128 806 59119 880 60064 271

379 61450 522 893 62618 63266 65606

66221 633 67233 68532 755 68 69688

70363 71468 72202 73941 74566 76349

554 77617 78644 805 79819 65 — 81669

82484 83036 947 84438 900 47 85161

299 86703 87325 819 899 975 89374 904

91790 92331 93312 94039 95100 96372

102480 683 103211 522 104050 336 70

105165 524 10 871 106837 107291 414

509 108224 901 109218 354 62 469 555

110503 111491 112216 68 113606 727.

114018 571 910 115186 516 848 932

116504 553 951 117060 317 118056 825

119106 83 207 354 506 120660 832 836

123937 124200 270 125151 126110 263

127641 937 128162 129531 800 131660

132166 547 804 133114 135005 411

136582 137206 138056 282 338 140685

748 788 961 141219 787 142250 420

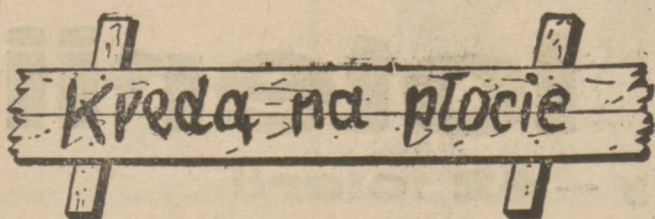
143000 144031 244 145031 249 146767

147091 547 704 976 150908 151225 791

152070 76 153322 37 494 154034 155040

41 747 156297 157870 158567 761 78

159107



Bohaterstwo

Nie tylko ten jest bohaterem, kto potrafi własną pierśią zastąpić ojczyznę na polu walki. Nie tylko ten jest bohaterem podziwu, kto w takiej, czy innej sprawie umie ryzykować życie, wolność czy osobistą karierę. Bywają bohaterstwa na pozór drobne, a jednak mocne i głębokie.

Pamiętacie matkę - spartankę, która mówiła synowi idącemu na wojnę:

— Wracaj z tarczą albo na tarczy — zwycięzcą lub trupem.

Zdawałoby się, że to już szczyt poświęcenia i bohaterstwa. Matek takich było tysiące.

Pamiętacie Mucjusza Scewolę?

Gdzieś w zakamarkach mózgu odnajdziecie na pewno cały, długi szereg imion i nazwisk związanych z czynami bohaterskimi, wspaniałymi w swoim dostojeniu, upajającymi jak wino.

W związku z wizytą królewską w Paryżu, prasa francuska zanotowała fakt bohaterstwa kobiety, godny uwiecznienia i holdu.

Tym razem na czyn niezwykle go poświęcenia zdobyła się jedna z czołowych aktorek komedii francuskiej, pani Renée de Saint Cyr.

Oto dla dostojnych gości zorganizowano przedstawienie komedii specjalnie na ten cel napisanej. W sztuce miał grać Sacha Guitry,

jeden z najspanialszych aktorów, reżyserów i komediopisarzy francuskich. Jedną z jego partnerek była pani Renée de Saint Cyr.

Nieomal że w godzinę przyjazdu pary królewskiej do Paryża, świetna aktorka otrzymała wstrząsającą wieść. Mąż jej zginął w katastrofie samochodowej. Rozpacz młodej pięknej kobiety nie miała granic. Pierwszym jej odruchem było uciec od ludzi. Nie wiedzieć i nie słyszeć nic.

Ale oto do drzwi artystki zapukał obowiązek.

— Odwołać przedstawienie? A gdzie prawo gościnności? Nie można w takiej chwili popuścić programu przyjęcia.

— Zastąpić się przez aktorkę inną? Czy można grać nieprzygotowanej przed parą królewską. Niech się „sypnie” i honor teatru francuskiego narażony będzie na poważny szwank.

Pani Renée de Saint Cyr zdecydowała się natychmiast. Przedstawienie odbyło się normalnie. O tym jaka rozpacz szarpała młodą kobietę w czasie przerw w widowisku wiedzieli tylko jej koledzy.

Oto prawdziwe bohaterstwo, przed którym musi się uchylić czoła.

ORKA



— Czy pan ma jeszcze jakieś życzenie?
— Chciałbym otrzymać fotografię siedzącego na pamiętkę!

Erbu

Na zebraczym szlaku

VIII

Koniki skaczą na trotuarach

I oto Teofil obkaskuje po swojemu Kazika. Chwyta go za szyję, opowiada jakieś niestworzone rzeczy, wyciąga z tornistra kawał pasztetowej kielbasy; karmi go jak suka szczenię.

Działo się to w sobotę. Dzień był pochmurny i zimny. Kazik był tylko w samym sweterku. Marynarka została w domu. Jego palto nosił Teofil. Wówczas Teofil urządził tak: na szynach obok budki jego ojca, dróżnika stoi pusty wagon towarowy. Ma tam stać parę dni. W wagonie będzie mu ciepło, gdyż przyniesie mu z domu nakrycie. I jedzenie będzie mu przynosił. Jak rany Julek nie zapomni. Uniósł się na palcach:

— Słuchaj aby wiosna, rozumiesz. Rocambol, co? — szeptał tajemniczo.

Przed budką dróżnika istotnie stoi żółty obdrapany wagon towarowy. Po raz pierwszy widzi Kazik wagon tak blisko. Tuż obok niego. Z Piatkowską przyjechali do miasteczka drugą stroną nie przez tor kolejowy — i od tego czasu wychodził tylko z mieszkania do kuchni a z kuchni szedł z powrotem do mieszkania. W niedzielę i święta sprzątał i szorował garnki. Wieczorami kołysał Alinę i obierał kartofle. Z daleka widział tylko jak biegła ta nieznana, rozłożysta i podłużna — to zależy z której strony się na nią patrzy — bestia. Parska i szczy, nie tak jak Teofil, jak tysiąc tysięcy Teofilów. A teraz na drugim torze — tuż obok niego — przebiegają pociągi, słychać dzwonię, nie szyn i przez maleńkie okienko widać ojca Teofila z czerwona, zwinięta chorągiewką w ręce. Jakże kołnierz ten Teofil! I landrynki przynosił i kielbasę. Wczoraj przyniósł nawet w garnuszku dobrą, ciepłą kupa. Wczoraj w wieczór przychodził. Wypuszcza go wówczas z wagonu za potrzebą, potem zapala świecę i czyta na głos cienie brudne księżyczki. Jakież ciekawe to są księżyczki. Wczoraj czytał o jakiejś hrabini. Nie wiele Kazik z tego zrozumiał. Zapamiętał tylko to, że hrabinę bronił jakiś hrabia. Biedna to była hrabini, opuszczona. Hrabia? Tak to już Kazik wie. To taki sam człowiek jak pan rzadca na majątku. Słyszysz szept Teofila:

— Rocambol cholera, trza pójść. Do jutra!

Okrywa się starym barchanem, który przyniósł Teofil, przymyka oczy i nagle ogarnia go tęsknota za wsią, za łąką z pasącymi się krowami, za nędznym dworskim czworakiem, za starą Piatkowską. Zrywa się, biegnie do drzwi. Nie może otworzyć. — Do jutra! — słyszy głos Teofila. Płacze. Zasypia. W nocy śni mu się, że stara Piatkowska jest ową hrabiną, a on broniącym jej hrabią. Nosi buty z błyszczącymi cholewami, takie ładne jak pan rzadca. Majster jest złośliwym i chce okraść starą Piatkowską i Kazik strzela do majstra. Z wiatrówek, ze zwykłej wiatrówek, z której się strzela do wróbli. W nocy słyszy jakiś rumor na torze, zdaje mu się, że to jest dalszy ciąg snu, że to był pogrzeb postrzelonego majstra. Potem ojciec przywołał go do siebie sina, skostniałą dłoń. Słyszysz sapanie lokomotywy. Lokomotywa ma rogi. Zwykle krowie rogi. Teraz znów trzyma krowią nogę między swoimi udami i majster stara się dopasować do jej racicy podkowę. Krowa nie ryczy tylko mówi głosem Teofila:

— Rocambol cholera... do jutra!...

Kazik zrywa się na nogi. Przed oczyma widzi kupca Żalkina. Ociera piastkami oczy. Ciemno. Wagon trze się się równomiernie na dzwoniących szynach. Biegnie do drzwi i szarpie nimi. Chce otworzyć. Nie może, krzyczy:

— Tatulo, tatulo!

Słyszysz sapanie lokomotywy i brzęk kół:

— Ta — tu — lo — o — o — o — o!

Czołga się do katedry, okrywa się brudnym barchanem, szczerka ze strachu zębami. Zeja mu się, że obok, w tej ciemności siedzi Teofil, mówi do niego. Kazik krzyczy. Cisza.

Tatulo — o — o — o — o — o — o!

Dzwonią szyny. Świat przesącza się wolno przez male okienko. Zimno. trzęsą go dreszcze. Pociąg zwalnia bieg. Zgrzytają hamulce. Ale nie. Pociąg nie staje, znów pędzi przed siebie i wówczas Kazik zasypia, przechyla głowę jak chora Alina na bok. Budzi go jakiś granatowo mundurowany kolejarz, na pasie którego wisi futerał z rewolwerem. Wagon stoi nieruchomo. Kolejarz trzyma go mocno za kark w drugiej ręce trzyma barchanową kołderkę. Prowadzi go do malej, okolo-

nej dzikim winem stacyjki. I tu — w dużym pokoju — stoi przed stołem i musi odpowiadać na jakieś pytania. Pan który siedzi za biurkiem patrzy na niego uważnie i wszystko za niego notuje. Pomiedzy nim a panem leży na stole czapka z czerwonym otokiem. Jak się nazywa, skąd pochodzi, ile ma lat i pociąg jeździł w wagonie, i czy nie kradnie? Oto pytania, które mu zadają. Kazik potrząsa jasną łną głową, płacze i słychać tylko jedno, wciąż jedno i to samo:

— Teofil!

Pan siedzący za biurkiem znów krzyczy, potem zwraca się do strażnika który go przyprowadził i każe mu zawezwać posterunkowego. Po paru minutach strażnik wraca, stuka obcasami i melduje, że posterunkowego nie może znaleźć nie ma go ani w domu ani na posterunku. Pewnie gdzieś śpi po wczorajszym weselu sekretarza gminy. Wyprowadzają Kazika z pokoju, sadzają go na ławce stacyjnej i zabraniają mu się ruszyć. Godzinę, dwie. Zimno. Wstaje i tupie nogami. Potem wychodzi na peron i coś to? ludzie, prawdziwi ludzie. Tacy sami jak w majątku pod Garwolinem. Baby w długich spódnicach, mężczyźni w burkach. Na plecach noszą bańki z mlekiem. Idą drogą. — oddalają się.

Wówczas Kazik biegnie do drucianego ogrodzenia, przeskakując je i su nie śladem idących chłopów. Nie śmie ich zaczepić. Dopiero na wsi chce podejść i prosić o jakąś robotę, nie od mówią bo swoi ludzie — wiejscy! Obok niego przelatuje samochód. Prawie ociera się o niego.

Pierwszy raz tak blisko widzi samochód. Przechodzą przez most. Dużo, dużo domów. Przystaje: jakie te domy duże, czerwone. Na domach stoja olbrzymie kominy. Jakich Kazik nigdy jeszcze nie widział, długie dymiące jak sto wiejskich kominów. Warczą samochody, mkną rowery, stukają furgony. Pewnie przejadą przez miasto, skreca gdzieś ci poczciwi ludzie, pewnie zaraz dojadą do wsi. Widać jakiś pociąg, inny niż towarówka czerwony, z dachu odstają druty, dzwoniący.

Miasto się nie kończy. Nie można przejść przez nie. Chłopi giną we wnekach bram. Droga do wsi coraz dalsza i dalsza...

I Kazik w tym mieście pozostał, nie znalazł drogi odwrotu.

Witold Poprzecki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

To kule Wiadernego położyły trupem owego urzędnika ambasady, który dla jakichś niecných zamiarów kupił las Władkowice. W tej walce Wiaderny padł również, ale padł zrehabilitowany.

Nie po tej więc linii powinno iść dochodzenie. Ratman, Neuman, Silber, Sibelius i tym podobni są sprawcami tragedii w Katowicach, we Władkowicach i wielu innych tragedii, o których nie wiemy, za które jedna ktrzeba ich pociągnąć do odpowiedzialności...

Czytając ten artykuł Ratman czuł, że skóra mu cierpie.

40

A więc nie nie pomoże, jeżeli zastrzelisz dwu ludzi Kramera zatelefonuje po policję. Trzeba ich zastrzelić i — uciekać jak najprędzej i jak najdalej. Szybko przebiegł myślą możliwości ucieczki:

— Paszport mam, pieniędzy jest dość... tylko, czy oni aby nie obstawili granicy?

Zanim sobie zdążył odpowiedzieć na tę wątpliwość, usłyszał jakiś podejrany szelest w przedpokoju. Coś, jakby szybkie kroki kogoś, co chodził boso...

— Co to może być? — zastanowił się. — Toż to chyba nie oni...

Kroki nagle ucichły, po czym dało się słyszeć szczekanie psa.

Ratman, choć zdenerwowany do ostateczności — uśmiechnął się do swoich myśli, dziwiąc się, że choć tak przygotowany na wszystko — trzęsie się ze strachu.

— Ależ baba ze mnie! — powtórzył sobie w duchu kilkakrotnie.

Jednakże w tym właśnie momencie szczekanie psa ucichło gdzieś na schodach, a jednocześnie dały się słyszeć kroki dwóch ludzi. Były to oczywiście zdecydowanie męskie kroki dwu wojskowych.

— Teraz to pewno oni — mruknął do siebie, czując, że mu dziwnie cierpie skóra na plecach, a jednocześnie palce zaciskają się na kolbach rewolwerów.

W progu zarysowały się figury dwu wojskowych. — Pan dyrektor Ratman? — zapytał niższy.

— Tak, to ja...

— Pan będzie łaskaw udać się z nami do Warszawy...

— A to dlaczego?

— Dlatego, że przed chwilą schwytaliśmy człowieka, który podając się za aresztowanego Sibeliusa i udając jego głos — wydawał panu polecenia, których wykonać nie jest pan zdolny...

W tym momencie nad biurkiem Ratmana pokazały się dwa rewolwery, które wymierzył przeciw przybyłym.

— To kłamstwo! — krzyknął nie panując już nad sobą. — Ale wy i tak stać nie wyjdziecie.

Z satysfakcją zauważył, że w oczach starszego z przybyszów zamigotało coś jakby strach.

Ale to trwało sekundy...

Już miał przycisnąć cyngiel, gdy nagle huknął strzał, po nim drugi i trzeci. Obie ręce Ratmana przestrelone na wylot — puściły ciężką broń, która głucho stuknęła o biurko...

Oczy wszystkich zwróciły się w bok, gdzie zza drzwi wiodących w głąb mieszkania padły owe trzy celne strzały...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Warszawa, al. Zgoda 8

Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11

Do rozmów miedzymiastowych 3.25-09.

Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: J.-ka Wya. Nowa Prawda sp. z o.o.

Redaktor: F. Kwieciński

sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.

Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca

Konto PKO Nr. 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

CENY OGŁOSZEN

za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; prace poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm, miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada